N-r 311 Czwartek 24 listopada (7 grudnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Jutro dnia 25-go listopada **„Cesarz cieśla".** Biorą udział p. Gaszyńska; pp: Isaczenko, Oreszkiewicz, Engiel Kron, Gilarow, Kaczenowski, Ułuchanow i balet. Początek o godz. 7 i pół w. Dnia 26-go 1) **„Rigoletto",** 2) po raz 1-szy **„Coppelia"** balet (2-gi akt). Dnia 27 ku uczczeniu pamięci **M. Glinki** z powodu 75-cio-lecia od dnia wystawienia po raz 1-szy op. **„Życie za cesarza";** w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Rusłan i Ludmiła",** wieczorem po cenach zwyczajnych **„Życie za cesarza".** Uczestniczy cała trupa. Dnia 28 go po raz 5-ty **„QUO VADIS".** Bilety są do nabycia.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina. Dziś dnia 24 go listopada **„Stracona dziewczyna".** Początek o godz. 8-ej wieczorem. W piątek dnia 5 listopada ogólno przystępne przedstawienie **„Naga".** Ceny od 17 kop. do 1 rb. 80 kop.

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya N. BAGROWA. Dziś dnia 24 **„Za dalekim oceanem"** w 4 akt. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W piątek d. 25 lisopada benefis D. SMIRNOWA sztuka hr. L. Tołstoja 1) **„W niej wszystkie przymioty",** 2) **„Tartuffe"** J. Moliera. W sobotę dn. 26-go 1) **„Djabeł",** 2) **„Bez klucza".** W niedzielę d. 27 w południe **„Henryk Nawarski".** W poniedziałek dn. 28 przedstaw. ogólno-przystępne **„Ożenek Bieługina".** We wtorek dn 29 go **„Marzenia miłosne".** W czwartek d. 1 grudnia **„Żywy trup".**

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO" podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 26 listopada r. b. w sali Klubu odbędzie się 5100

Wieczorek dla młodzieży.

Wstęp dla członków bezpłatny—dla gości po 1 rb. od osoby — dla uczącej się młodzieży po 40 kop. Początek punktualnie o godz. 8 ½ wiecz.

We czwartek d. 24 listopada 1911 r. w Sali Klubu Kupieckiego odbędzie się 5019

Koncert

na korzyść niezamoż. stud. polaków Politechniki Kijowskiej z udziałem: p. OLIMPII BORONAT (sopran koloraturowy), p. *** (sopran dramatyczny), p. Zofii Izdebskiej (wiolonczela), pp. Sławicz-Régamey (dwa fortepiany), p. *** (tenor), p. Zygmunta Zawrockiego (bas), p. *** (skrzypka wych. kons parysk.) i kwart. pp.: Lisickiego, Muraszkina i br. Kramerów. Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w. Bilety są do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk № 35).

Amerykański Skating-Rink

Mikołajowska 7. 4270

Wejście 40 k. dla młodzieży szkolnej 25 k. Wynajem wrotek 15 k. W sobotę dn. 26 listopada **Soirée gala.** W niedzielę d. 27 go listopada **wieczór kostyumowy** z nagrodami za kostyumy. Szczegóły w afiszach. Dyrektor **J. Wellburn.**

Skład Fortepianów i Pianin 990



J. Kerntopf i Syn

dostawcy kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 809. Reprezentacye **Bluthnera. Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Cukrownia „Babin"

Stacya pocztowa Oratowo gub. kijowskiej ma do zbycia w zupełnie dobrym stanie za przystępną cenę czynne bieżącej kampanii:

1) **Baterye dyfuzyjną** złożoną z 14 naczyń z kaloryzatorami i kompletną armaturą, przerabiającą od 2,500 do 2,700 berkowców 120 pudowych.

2) **Krajalnicę Rassmus'a** o 10-ciu skrzynkach nożowych.

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite" OTWARTY OD 1 GRUDNIA. Pokoje od 1 r. 50. Kuchnia wykwintna, na żądanie jarska. Komfort nowoczesny. — Auto-garage. — INSTYTUCKA 16—18. 1 piętro 11—12 Telefon 27-92. 5032

Przy ul. Puszkińskiej № 1, m. 10, otwarte **Kursy języków obcych** wedł. metody **„Berlitz'a"** dla dorosłych płci obojga. 4767

Zapisy nowo wstępujących i lekcye codziennie od godz. 9. rano do godz. 9 wiecz. Stale formują się grupy franc., niemieck., angielskiego i włoskiego języka, oraz rosyjsk. dla cudzoziemców. Opłata miesięczna. **Przyjmują się tłomaczenia.**

JAŁTA PENSION (Sanatoryum polskie) **Serednickiej**

Osobne pokoje z całodziennem utrzymaniem, oświetleniem, opieką i siostrą miłosierdzia (za wyjątkiem lekarza, lekarstw i prania bielizny). Od 75 rb. do 100 rb miesięcznie; pokój na 2 osoby 65 rb. Adres: **JAŁTA, Gornyj Prospekt dom Rozanowa.** 5106

Racyonalna hygieniczna bielizna prof. Jaegera (tylko prawdziwa).
Sosnowe wyroby doktora Laritza, zabezpiecz. od reumatyzmu.
Koszulki ciepłe kalesony z Rami.
Koszulki ciepłe wełniane.
Koszulki ciepłe fildekosowe.
Koszulki ciepłe jedwabne.
Koszulki ciepłe twistowe.
Kurtki podróżne i dla myśliwych.
Tow. Handl. - Przemysł.
Br. A. i J. ALSZWANG
Kreszczatyk d. Grand-Hotelu № 22. Telef. № 5-20.
Towarzystwo filii w Kijowie **nie posiada.** 4677

AMBULATORYUM **T-wa Lekarzy Specyalistów**

Sofijowska 21. Telefon 17-55. Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1903

Oddaje się w dzierżawę

1600 dziesięcin ornej ziemi, część Komarówki i Janów w Hajsyńskim powiecie, gubernii podolskiej po 30 rubli dziesięcina, oraz młyn przerabiający trzy tysiące pudów dziennie za 15000 rubli. Oferty proszą przesył. pod adr.: Teplik, do Komarówki Józef Czarnowski. 5048

Cierpiącym na artretyzm i reumatyzm woda Vichy Célestins poleca się jako najlepszy środek przeciwko tym chorobom.

TOWARZYSTWO AKCYJNE **„VOLTA"**

Dynamo-maszyny i motory. T-wo Zakład Mechan.
Br. Bromley
Motory „Dizel". Gazogeneratory i naftowe motory. Parowe maszyny syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.
Inż. Technolog
W. Popielski i S-ka
(dawniej „J. USTJANOWICZ")
Kijów, Aleksandrowska 47 vis-a-vis Ogrodu Cesarskiego Telefon 23. 5018

Dr. Czerniński W Żytom. [illegible] 58. kob. 1-2. syf., wen., moczopłc. spec kur strrc. [illegible] Wszyst spec spos. kur Oddziel. łóżka. 1111

Chirurg J. Makowski przyjm. we wł. lecznicy 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M.-Włodzim. 33 b. 580

MAISON **M-me Theel**

Muzykalny zauł. 1 m. 51. Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4512

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g., list. Skrzynka poczt. № 149. 3813

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 5049

Do dzisiejszego №-ru dołączamy dla abonentów zamiejscowych prospekty **„Wsi ilustrowanej".**

Szepetówka wołyń gub. 2349
prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **p. Stanisław Kowalski.**

Równe, wołyń. g. Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowsk."** przyjmuje 1496 **p. Ludw. Rutkowski** Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Żołnierz i dyplomata.

W chwili, kiedy Austrya zbroi się na wszelkie wypadki, kiedy wojna włosko-turecka—jeszcze nie ukończona—niepokoi świat polityczny, wśród warunków bardzo niezwykłych nastąpiło usunięcie szefa sztabu wojsk austryacko węgierskich, barona Konrada von Hoetzendorf, uważanego za pierwszego strategika w monarchii. Wywołało to powszechną sensacyę nie tylko w Wiedniu, gdzie powody dymisyi szefa sztabu generalnego dokładnie są znane, ale także i w Niemczech, gdzie szczególniejszy nacisk kładziono na niezwykłe zdolności tego generała, a przedewszystkiem w Rzymie, przeciw któremu wytężona działalność generała Konrada od dawna była znana. Okazało się, że w Austryi, jak wszędzie w państwach monarchicznych, istnieje partya wojenna, której szefem był generał Konrad, a za kulisami popierał go następca tronu Franciszek Ferdynand.

Przy tej sposobności wyszły na jaw fakty, o których wtajemniczeni od dawna wiedzieli i czasem po cichu o nich szeptali,—ale o których głośno nikt wspomnieć się nie ważył. Jest to istniejący antagonizm między panującym cesarzem Franciszkiem Józefem, a następcą tronu Franciszkiem Ferdynandem. Wiedziano o tem od pierwszych chwil, kiedy niemłody 50-letni już arcyksiążę, następca tronu, począł mieszać się do polityki. Pogłębiała się przepaść między Burgiem a Belwederem, powstał rozbrat i nie było już prawie sprawy wojskowej i politycznej, w którejby nie oddźwięczał ten utajony antagonizm.

Ale nigdy jawniej, przed całym światem nie objawił się, jak właśnie w tej chwili, kiedy zatarg doprowadził do usunięcia jednego z najpierwszych generałów, dlatego, gdyż, pod wpływem protektora swego z Belwederu, stale działał przeciw oryentacyi politycznej, nadawanej państwu przez odpowiedzialnego ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala.

Nie wynika z tego żeby tym aktem władzy cesarskiej ten antagonizm był zakończony. Przeciwnie, wszyscy zdają sobie sprawę, że będzie zaostrzony i w niedalekim czasie wybuchnie z większą siłą i pociągnie dalszą ofiarę w osobie ministra spraw zagranicznych, który w bardzo ciężkich czasach zdołał ochronić monarchię przed ciężkimi losami wojny na dwa fronty. Stanowisko hr. Aehrenthala po tej drugiej wygranej jest więcej, niż kiedykolwiek zachwiane i liczyć się dziś można z ewentualnością jego ustąpienia na wypadek, gdyby wpływy Franciszka Ferdynanda wzięły górę, co przy sędziwym wieku starego cesarza wcale nie jest w bliskiej przyszłości wykluczone.

Sensacyą dnia w Wiedniu jest stwierdzona polityka następcy tronu, dążąca do wypchania Włoch z trójprzymierza i zupełnie zdecydowane rozwinięcie frontu wojennego na południowej granicy państwa, to znaczy przeciw Włochom. Prasa stojąca na usługach sztabu generalnego, jako to „Armee Zeitung" oraz konserwatywna arcyksiążęca „Reichspost", wcale tego nie ukrywała, że Austrya powinna zbroić się przeciw Włochom i głośno uderzała na swego sprzymierzeńca. Wiedziano z jakimi planami nosi się sztab generalny, wiedziano jak wzmacnia posterunki w Alpach, w Tyrolu i w Istryi, wiedziano, że cała akcya na morzu, prowadzona przez Włochy, budziła niezadowolenie w sferach wojskowych w Wiedniu.

Nie mogły tego nie wiedzieć Włochy, których ambasador w Wiedniu książę Avarna pilnie śledził wszelkie poruszenia strategiczne w czasie pokoju.

Musiało to w wysokim stopniu zaniepokoić w Rzymie, jeżeli minister spraw zagranicznych widział się zmuszonym przeciw tej wojnie w pokoju z całym naciskiem zaprotestować. Na memoryał szefa sztabu Konrada, domagający się nowych zbrojeń, nowego powiększenia rekruta, nowych fortyfikacyi w przesmykach górskich w Tyrolu,—odpowiedział minister spraw zagranicznych dymisyą. Monarcha nie mógł w takim czasie przyjąć dymisyi odpowiedzialnego za ciągłość polityki austryackiej ministra Aehrenthala i dopuścić do jego ustąpienia, lecz odpowiedź swą udzielił wysyłając bardzo ciepły i pełen honorów wojskowych, ale zawsze decydujący list, odwołujący szefa sztabu z jego ważnego posterunku. Baron Konrad zamianowany został inspektorem armii. Jest to ważny posterunek, ale nie może się równać co do wpływu ze stanowiskiem szef sztabu. Minister Aehrenthal pozostał na stanowisku. Nikt jednak nie łudzi się, że na stanowisku osłabionem i lada chwila może także być poświęcony intrygom partyi wojennej, która się cieszy można protekcyą sfer najwyższych w Belwederze. Nikt w takich stosunkach, nie jest pewnym: gdzie dwu monarchów chce rządzić, tam wszystko jest zachwiane. Formalnie utrzymał się przy swej polityce stary cesarz—dodajmy zaraz przy swej polityce pokojowej. Ale co będzie jutro?

Mamy partyę wojenną w Wiedniu, to jest jedyny pozytywny fakt z tych kilkudniowych publicznie rozegranych intryg. Na czem upadł generał Konrad?

Oto na systematycznie uprawianem zbrojeniu przeciw Włochom. To, co szef sztabu robił w Tyrolu pod pozorem wzmacniania siły zbrojnej i obrony Tyrolu, nie było niczem innem, jak częściową w pokoju przeprowadzaną mobilizacyą. I w jakim czasie przystępował do tego? Właśnie w chwili, kiedy Włochy wskutek ekspedycyi trypolitańskiej zostały ogołocone z wojska.

Czynna armia włoska w czasie pokoju wynosi 280,000 wojska. Tylko przez powołanie ogromnej ilości rezerw jest w stanie Italia utrzymać swą prezencyę wojskową w kraju na takiej stopie. Ponieważ dziś już wiadomo, że okupacya Trypolitanii i Barki potrwa wiele miesięcy, jeżeli nie przeciągnie się na lata, przeto Austrya nie mogła żadnych obaw odczuwać na swej południowej granicy. Niczem przeto nieuzasadnione były zbrojenia br. Konrada, ani nerwowość Belwederu. Niepodobna bowiem przypuszczać, żeby Włochy obecnie, kiedy prowadzą ciężką wojnę kolonialną, miały ochotę napadać jeszcze Austryę z tyłu i miały dość sił na prowadzenie dwu wojen na dwa fronty. Włochy mają dziś wojsko o połowę osłabione, do Afryki trzeba posyłać ciągle nowe posiłki, jest mowa o 100,000 armii kolonialnej.

W takiej chwili z pewnością Włochy nie myślały o napadzie na Austryę.

Jest tu przeto w grze jakaś inna intryga i chyba kto inny myślał o napadzie Włoch. Istotnie padło w kołach wojskowych w Wiedniu hasło o wojnie prewencyjnej. To znaczy o wojnie, którą wypada prowadzić dziś na to, aby się zabezpieczyć od niej na jutro i na długie czasy. Czyż to możliwe? Czy człowiek o zdrowych zmysłach mógłby Austryi doradzać w taką awanturę się pakować? Czy to etyczne?—o to nie pytamy, wiedząc, że obracamy się w sferze myśli, w których najdziksze instynkty, ale nigdy etyka nie biorą udziału. Była kiedyś chwila w roku 1875, kiedy stary marszałek Moltke proponował Niemcom taką wojnę na zapas. Jeszcze raz napaść Francyę, jeszcze raz zgnębić nieprzyjaciela i mieć potem spokój na długie lata. Ale wtedy nawet Bismarck wyperswadował staremu marszałkowi takie dzikie pomysły. Widać na owym wzorze kształcił się generał Konrad, chociaż nie złożył dowodów, żeby kiedykolwiek mógł być Moltkem. I tu przyszedł dyplomata Hr. Aehrenthal postawił sprawę na ostrzu, jako gabinetową. W odpowiedzi na zamysły Konrada i jego wysokich protektorów przedłożył cesarzowi swą dymisyę. Rozstrzygnięcie cesarza jest znane. Tym razem zwyciężył zdrowy rozsądek. Ale czy tak będzie zawsze? Gdzie są gwarancye przed wojowniczymi generałami, gdzie zabezpieczenie przed partyą wojenną i przed kamarylą, kryjącą się w zamku Belwederskim?

Gdyby parlament austryacki miał choć odrobinę zmysłu politycznego i poczucia swej godności, wówczas na jakiś czas przerwałby nekończące się dyskusye o drożyźnie, nieprowadzące do żadnego pozytywnego rezultatu i zająłby się sprawą, która dziś w zdumienie wprawia całą Europę.

Byłoby to jednak przeceniać [illegible] politycznego znaczenia izby ludowej na Franciszkańskim, gdybyśmy na chwilę przypuścili, że potrafi to zagrać partyę między Burgiem a Belwederem, między politykującymi żołnierzami a dyplomacyą. Parlament wiedeński ma o wiele ważniejsze sprawy: on musi uchwalać pensye i dodatki drożyźniane dla armii 100,000 urzędników austryackich, którzy to państwo zjadają, i przytem mają zaszczyt być wyborcami panów posłów. Nie ma przeto czasu—ani uzdolnienia do zajęcia się polityką państwa, którą rozmaite wpływy zakulisowe sprowadzają dziś na manowce, a jutro mogą doprowadzić do nieszczęścia.

Walka między żołnierzem a dyplomatą na dziś rozegrana.

Dyplomacya zwyciężyła. Czy na długo?

W. L.

Sprawa perska.

Paryski „Temps" omawia sprawę konfliktu rosyjsko-perskiego i twierdzi, że rozbiór Persyi mógłby grozić ważnemi komplikacyami. Dla ich uniknięcia rozsądniej byłoby nie doprowadzać rzeczy do ostateczności. W pierwszym rzędzie jest to wskazanie dla Persyi. Ale i dla Rosyi jest to droga mozolna.

„Zdaje się — pisze „Temps" — że bez osłabienia swej powagi, Rosya może ze swej strony przychylić się do wznowienia rokowań. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że pewna różnica poglądów istnieje pomiędzy gabinetem petersburskim, a niektórymi agentami perskimi. M. Pochitonow, rosyjski konsul generalny, rozwinął gorliwość, której jego własny minister w Teheranie omal że nie potępił. Nawet w Petersburgu poseł perski otrzymał zapewnienie, że po przyjęciu ultimatum przez jego rząd zostanie wdrożone dochodzenie w sprawie postępowania agentów rosyjskich, które wywołało ostatnie zajście. Czyli, jednem słowem, czuwając energicznie nad obroną swoich interesów w Persyi, rząd rosyjski nie jest tak niechętny polityce pobłażliwości a nawet kompromisu, jak to się zdaje, sądząc z zajętego przezeń stanowiska.

Jaki mógłby być ten kompromis? Niewątpliwem jest, że Rosya, podobnie zresztą jak i Anglia, będzie nieugięta odnośnie do pierwszego punktu swego ultimatum. Nie mogłaby ona znieść w Teheranie obecności finansisty, którego jawnym zamiarem jest zaszachowanie polityki anglo-rosyjskiej, którą misya jego nakazywała mu popierać. Być może jednakże, iż oszczędzone zostanie Persyi upokorzenie, jakiem byłoby zobowiązanie się do niezaangażowania żadnego cudzoziemca do swej służby bez zasięgnięcia rady Rosyi i Anglii. Wystarczyłoby np., żeby rząd perski poinformował obecnie obydwa mocarstwa o liczbie i narodowości agentów, których zamierza zaangażować do swej służby, podczas pewnego określonego czasu. Obydwa zainteresowane rządy miałyby w ten sposób pewność, że nowe zajście w rodzaju zajścia z Szusterem nie zdarzy się w tym czasie.

Przy odnowieniu tej umowy dzierżawnej podobne zapewnienia mogłyby być wymagane od Persyi, jeśliby ona uważała jeszcze za właściwe wezwanie na pomoc radców cudzoziemskich. Co się tyczy indemnizacyi wojennej, to jest mało prawdopodobne by Rosya domagała się uporczywie takowej od kraju, którego skarb jest pusty. Ostatnia pożyczka w kwocie 30 mil. była w połowie użyta na pokrycie długów perskiego banku państwowego, pozostała część, która była zarezerwowana na zorganizowanie żandarmeryi, użyta została na ekspedycyę przeciwko eks-szachowi. Persya jednakże może wynagrodzić Rosyę, udzielając jej w swej sferze wpływów nowych koncesyi na koleje. Będąc równoznaczną, koncesya taka byłaby równie korzystna z ekonomicznego punktu widzenia dla jednego, jak i dla drugiego kraju.

Bez względu zresztą na formę, jaką przybiorą tranzakcye rosyjsko-perskie, niezbędnem jest, by obydwie strony, a zwłaszcza Persya — zrozumiały ich potrzebę. Nowe opóźnienie spowodowałoby wznowienie obaw, które Europa [illegible] i które dopiero niedawno zostały rozproszone".

O duchownych dla rosyan-katolików.

Jak wiadomo z telegramów, były duchowny prawosławny Zierczaninow otrzymał od ministerstwa spraw wewnętrznych odmowę na prośbę o uznanie go jako duchownego katolickiego obrządku wschodniego i pozwolenie na odprawianie nabożeństwa.

Kilku szczegółów w tej sprawie udzielił „Rieczi" sam o. Zierczaninow. Zaproszony przez grupę rosyan katolików, przyjechał on w r. 1907 do Petersburga i objął stanowisko proboszcza kaplicy przy ul. Połozowej. W kaplicy tej odprawiał Zierczaninow nabożeństwo bez przeszkód aż do Wielkiejnocy b. r., kiedy kaplicę, jako nieulegalizowaną, zamknięto. Została ona otwarta d. 17 kwietnia, ale Zierczaninowowi zakazano odprawiać nabożeństwo. Miejsce jego objął duchowny katolicki obrządku wschodniego Dejbner, uznany przez władze cywilne. Ale i temu d. 13 listopada r. b. nabożeństwa zakazano. W ten sposób kaplica, jakkolwiek ulegalizowana, jest zamknięta z braku duchownych.

Zakomunikował przytem Zierczaninow, że byłemu duchownemu prawosławnemu Susalewowi, który mieszka obecnie w Moskwie, odmówiono również legalizacyi.

Zierczaninow oznajmił, że gdyby mu się nie udało ulegalizować swojej sytuacyi jako duchownego katolickiego obrządku wschodniego, postanowił zalegalizować się jako duchowny obrządku rzymskiego.

Dr. Bogumił Skibniewski.

(Wspomnienie pośmiertne).

W ubiegłą sobotę, d. 19 listopada liczne grono rodziny, przyjaciół i gromady miejscowego ludu odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku w Basalii na Wołyniu zwłoki ś. p. Bogumiła Skibniewskiego, zmarłego w Gries, w Tyrolu.

W przeciągu paru lat ostatnich ciężka choroba piersiowa zmusiła go do ciągłego przebywania za granicą, do usunięcia się od rodzinnego majątku, od spraw społecznych i rodzinnych, od pracy zawodowej, czyli od wszystkiego, czemu duszą całą był oddany. A dusza to była piękna, i czysta, i ofiarna, i sił niespożytych miała moc. Żal po sobie zostawia ogromny i pustkę niezastąpioną. Żal nie w rodzinie tylko, bo zmarły pomimo licznych najbliższych obowiązków nigdy się nie zasklepiał li tylko w tem kole. Umysł swój jasny, trzeźwy, a głęboki, serce gorące i charakter kryształowo-prawy — oddawał na usługi społeczeństwa swego, ludu, którego potrzeby znał i rozumiał, braki widział i odczuwał i przez który był nawzajem serdecznie kochany.

Patrząc na jego działalność, trudno było zrozumieć, jakim sposobem człowiek ten mógł znaleźć czas na wszystko, siły fizyczne by sprostać całemu zakresowi swych prac i obowiązków i zachowywać przytem zawsze humor pogodny, niemal wesoły, którym czarował każdego, kto się doń zbliżył. Zarząd dużego majątku, stanowisko najstarszego brata i syna w rodzinie i opiekuna spraw rodzinnych, obowiązki ojca dziewięciorga dzieci, których programem wychowania sam gorąco się przejmował, wchodząc we wszelkie szczegóły i celowo je obmyślając, sprawy społeczne miejscowe, i w czasie obudzenia się życia politycznego—rozleglejsze, nareszcie praca zawodowa w formie pomocy lekarskiej, której udzielał zawsze bezinteresownie, nie mówiąc już o różnych obywatelskich obowiązkach, w rodzaju opieki, lub porady w zarządzie majątków sierocych, od czego zmarły się nigdy nie uchylał.

Wszystko to się składało na ogromny warsztat pracy, przy którym trwał z nieustającą energią i wielkiem zamiłowaniem.

Choroba ciężka wybuchła prawie nagle, bo pierwszych jej ostrzegających symptomatów, pogrążony w gorączkowej pracy, nie zauważał, lub też wysiłkiem nerwowym, odpornością zwalczał. Parę lat trwało to męczeńskie zmaganie się organizmu w sile wieku będącego z szybkiemi postępami nieubłaganego cierpienia. Nie pomogły żadne środki ratunku—śmierć zabrała tę jednostkę dzielną, dobrą i szlachetną, a tak bardzo potrzebną na owej placówce, gdzie sił ofiarnych tak mało, a ugorów nieprzeoranych tak wiele.

Niechże mu ta ziemia, dla dobra której pracował i którą kochał, lekką będzie.

Z. G.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Zatwierdzenie wyborów.** Gubernator kijowski zatwierdził już wybory do berdyczowskiej rady miejskiej. Obrani radni zostali zatwierdzeni z wyjątkiem pp. Doroszewskiego, Balickiego, Czmelana, Denisowa, Bykowa, Marczenki, Porzeckiego i Atelejmejczuka.

— **Jeszcze bankructwo.** Plaga bankructw małomiejskich firm handlowych nie ustaje. W Krzemieńcu zbankrutował tymi dniami kupiec bławatny

Guiman. Wskutek tego bankructwa poniosło straty kilka firm miejscowych i rówieńskich, ale największy ciężar strat spadnie na firmy warszawskie i łódzkie. Guiman zgadza się na wypłacenie 30 — 40 proc. pretensyi.

— **Rabunek.** Dnia 15 go b. m. na drodze z Humania do miasteczka Dubowej do bałaguły Szlpmy Teplickiego, wiozącego 4-ch pasażerów, podjechał wóz, na którym siedziało 5-ciu parobków. Parobcy ci zeskoczyli z wozu, zatrzymali konie bałaguły i zaczęli bić znajdujących się na wozie pasażerów, poczem zabrali od nich pieniądze i trochę rzeczy. Na drugi dzień komisarz policyjny z Dubowej, któremu poszkodowani dali znać o wypadku, złapał we wsi Suszkówce dwóch rabusiów: O. Zwaluka i J. Marczuka. 18 go b. m. odesłano ich do więzienia w Humaniu.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 24 (7) Jana od Krzyża W.
Jutro 25 (8) Katarzyny P. M.

Wschód słońca o godz 7 m. 48
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz 8 m 02.

Kalendarzyk Historyczny.

7 grudnia n. st.

Roku 1462. Ziemia Rawska do Korony Polskiej wcielona za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka.

— **Koncert.** Dziś, dnia 24 listopada, odbędzie się koncert na rzecz niezamożnych studentów-polaków politechniki kijowskiej.

W koncercie wezmą udział p. Olimpia Boronat, p. *** (sopran dramatyczny), p. Zofia Izdebska (wiolonczela, pp. Sławicz Regamey (dwa fortepiany), p. *** (tenor) p. Zygmunt Zawrocki (bas) i p. *** (skrzypce). Oprócz osób powyższych, w koncercie wystąpi kwartet złożony z pp. br. Kramerów, Lisickiego i Muraszkina.

Koncert rozpocznie się o g. 8 wieczorem. Bilety można nabywać w księgarni W. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35) i w kasie przy wejściu do klubu Kupieckiego.

— **Teatr Polski.** Jutro teatr nasz występuje z premierą arcywesołej farsy „Madame Mouton", która cieszyła się dużem powodzeniem w Warszawie.

Rolę tytułową odegra p Kośnierska. Resztę obsady stanowią pp. Braunówna, Wyborska, Rodmunt, Gierasiński, Przystański, Malinowski, Rolicz.

— **Losy sklepu udziałowego.** Wyznaczone na niedzielę ubiegłą zebranie likwidacyjne udziałowców sklepu zgromadziło tak nieliczną garstkę osób, że decydować o dalszych losach nie uznano za możliwe. Postanowiono więc raz jeszcze stoczyć walkę z bezprzykładną obojętnością udziałowców i wyznaczyć nowy termin zebrania.

— **Sprawa prasowa.** Dnia 23 listopada kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. redaktora gazety „Kijowska Kopiejka" S. Brazul-Bruszkowskiego, oskarżonego o zamieszczenie w swej gazecie aktu oskarżenia w ostatniej głośnej sprawie humańskiej, która, jak wiadomo, rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał p. Brazul-Bruszkowskiego na 7 dni aresztu i 100 rb. grzywny.

— **W sprawie statutu rolniczego.** Wczoraj odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego kijowskiego banku rolniczego.

P. Peczkowskij referował na wstępie rezultaty starań w Petersburgu w ministerstwie skarbu. Jak się okazało ministerstwo skarbu żąda wprowadzenia normalnej ustawy Towarzystw wzajemnego kredytu, gdyż ustawa przedłożona przez komitet wymagałaby uchwalenia w drodze prawodawczej.

Ministerstwo zgadza się na rozciągnięcie sfery działalności banku na gub kijowską, wołyńską i podolską pod warunkiem, że rosyanie będą mieli zagwarantowane conajmniej połowę miejsc w zarządzie i w radzie.

Zebranie uchwaliło rozpocząć starania przez posłów w Dumie Państwowej (którzy się na to już wszyscy zgodzili) o zatwierdzenie ustawy banku w porządku prawodawczym; ustawę normalną przyjęto jako tymczasową, do czasu zatwierdzenia przez izby prawodawcze ustawy wypracowanej poprzednio.

Wybrano komisyę dla ostatecznego rozpatrzenia ustawy tymczasowej pod przewodnictwem p. Pieczkowskiego.

W skład komisyi weszło 8-miu członków. Z polaków pp. Żabocklicki i Z Chamiec, z rosyan pp. Pieczkowski, Czernow, Kich, Demczenko, Rzepecki i Ciebocki.

— **Niewykonywane przepisy.** Kijowski zarząd miejski zwrócił uwagę na to, iż towarzystwo tramwajowe nie stosuje się do przepisów rady miejskiej, dopuszczając przejazd tramwajami nadmiernej ilości pasażerów, pomimo iż ilość miejsc w wagonach tramwajowych jest ściśle ograniczona.

Wobec tego prezydent miasta zwrócił się do gubernatora z prośbą o wydanie zlecenia aby policya sama śledziła za wykonaniem przepisów o ilości miejsc w tramwajach oraz aby pomagała władzom miejskim w razie przekroczenia powyższych przepisów.

— **Sprawa o szpiegostwo.** Jutro kijowski sąd wojenno-okręgowy przystąpi do rozpatrywania sprawy pp. Karaśkiewicza, Chrzanowskiego, Jurkowskiego i innych, oskarżonych o szpiegostwo wojskowe na rzecz sąsiedniego mocarstwa.

— **Nowe linie kolejowe.** Biuro towarzystwa kolei podjazdowych nadesłało do zarządu kolei Południowo-Zachodnich projekt rozszerzenia stacyi Mironówka, do której ma być doprowadzona nowa linia podjazdowa od przystani w Rzyszczowie długości 46 wiorst.

Toż samo Towarzystwo przesłało zarządowi kolei Południowo-Zachodnich projekt budowy odnogi kolejowej od przystanku Karapyszy, kolei Południowo-Zachodnich do miasteczka Bogusław długości 11 wiorst.

— **Zapomoga na szkolnictwo.** Ministerstwo oświaty zawiadomiło urzędownie zarząd miejski, iż m. Kijowowi wyasygnowano zapomogę rządową na wprowadzenie w Kijowie nauczania powszechnego z tem, iż do dnia 1-go stycznia r. 1912 miastu będzie wypłacona kwota 29,900 rb., od dnia 1-go stycznia 1912 r — po 74,100 rb. rocznie.

— **Ślizgawki dla dzieci.** Wydział ogrodów zarządu miejskiego urządza obecnie w miejskich parkach i ogrodach ślizgawki dla dzieci, pragnąc im umożliwić w ciągu zimy ruch i rozrywki na świeżem powietrzu.

— **Opóźnienie pociągu.** Z powodu zasp śnieżnych na kolejach Nadwiślańskich i północnej części kolei Poł.-Zach. pociąg kuryerski z Warszawy przybył wczoraj do Kijowa z 40-minutowem opóźnieniem.

— KRADZIEŻE. Na rogu W. Wasylkowskiej i M. Błagowieszczenskiej wyciągnięto P. Sanockiej z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Na Kreszczatyku okradziono E Pozniakowę. Złodzieja aresztowano. W domu Nr. 84 przy Bulwarze Bibikowskim skradziono S. Tupikowowi z kufra 500 rb. Kradzieży dopuścił się robotnik poszkodowanego, który umknął

W domu Nr. 32 przy ul. Laboratornej okradziono mieszkanie Manusewicza. Z mieszkania Krawca (Michajłowska 17) skradziono 75 rb Przy ul. Nabereżno-Kreszczatyckiej Nr. 14 złodzieje wyłamawszy otwór w ścianie, wtargnęli do sklepu Żuchowickiego i okradli go na 250 rb.

— DRAMAT. Wczoraj zrana do szewca Głuszewa (Nesterowska Nr. 18) przyszła dawna jego znajoma Marczenko. Podczas rozmowy M. wyciągnęła szybko z kieszeni butelkę z kwasem siarczanym i oblała nim Głuszewa, poczem sama zażyła trucizny. Wezwane Pogotowie udzieliło obojgu pomocy lekarskiej.

— OGLĘDZINY SANITARNE. W dniu 22-gim listopada komisya sanitarna cyrkułu bulwarowego dokonała całego szeregu oględzin sanitarnych.

Skonstatowano antysanitarny stan mleczarni Machaszinej i Wadkowa przy ul. Bezakowskiej i Petriszczewej przy M. Błagowieszczeńskiej. Spisano protokóły.

— ZAJŚCIE NA PLACU CESARSKIM. W dniu 22-gim listopada wieczorem, pomocnik gospodarza klasowego jednego z gimnazyów prywatnych M. K. zauważył na placu Cesarskim jakiegoś młodego człowieka w mundurze gimnazyalnym i myśląc, iż ma przed sobą gimnazistę, zrobił mu uwagę za spacerowanie tak późne po ulicy. Młody człowiek odpowiedział obelgą. K. zwrócił się wtedy do stójkowego, który aresztował młodzieńca i odprowadził go do cyrkułu pałacowego. Tam wyjaśniło się, iż młody człowiek jest niejakim M. Flasem i że niedawno wystąpił z I go gimnazyum.

Spisano protokół w celu pociągnięcia F. do odpowiedzialności za noszenie uniformu gimnazyalnego i za ubliżenie pomocnikowi gospodarza klasowego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. W. Wasylkowskiej niejaka Kusznerowa pośliznąwszy się, upadła i złamała lewą nogę. Poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj do mieszkania kapitana Nikolskiego (Nikolska 12) podczas jego nieobecności przyszedł jakiś nieznany młody człowiek. Ordynans wpuścił nieznajomego do mieszkania, a potem na jego prośbę udał się do sąsiedniego sklepiku po papierosy.

Gdy ordynans powrócił do domu, nieznajomego już nie było.

Okradł on mieszkanie kapitana na 200 rb. i prędko się ulotnił.

— ŚMIERĆ WSKUTEK POBICIA. W nocy dn. 21-go listopada w miejskim domu ludowym przyszło do kłótni pomiędzy stróżem Szkarbalukiem a małżonkami S. i P. Pliskami. Podczas kłótni Pliskowie schwycili noże kuchenne i rzucili się na stróża, bijąc go i kalecząc, dopóki nie omdlał.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala, gdzie nazajutrz zakończył życie. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj na stacyi Kijów I rzuciła się pod pociąg niejaka H. Lewandowska lat 44. Koła lokomotywy odcięły jej obie nogi, wskutek czego niebawem nastąpiła śmierć. Śledztwo ustaliło, że przyczyną samobójstwa były nieznaski domowe, z powodu których mąż zaczął prowadzić starania o rozwód, zmarła zaś była temu przeciwna.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 23 listopada (6 grudnia) 1911 r

	g. 7 z rana	g. 1 po poł	g. 9 wiec.
Temp pow wedł. Cel.	—5,4	—5,1	—4,7
Barometr przy 0 w mm.	761,2	7620	762,8
Stop. wilgotności w proc.	94	94	94
Kier. i szyb.wiat.(w m.nas.)	PłdW,	W,	W
Chmur. wedł. 10 st. syst	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	

od g 9-ej wiecz.
do g 9-ej wiecz

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 4,8
Najniższa	—6,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—5,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami na zachodzie; sucho w pozostałych rejonach. Temperatura wyżej normy na wschodzie, w centrum, na półn.-zachodzie, na połud.-wschodzie i wzdłuż wybrzeży morza Czarnego, niżej normy w pozostałych częściach Rosyi.

Spodziewana pogoda: chłodno na skrajnem południu, niewielkie mrozy w pozostałej Rosyi. Opady możliwe są w Finlandyi i miejscami na skrajnem południu.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Na wczorajszem, 24-em z rzędu posiedzeniu kijowskiego sądu wojenno-okręgowego wypowiedzieli ostatnie słowo oskarżeni Stasiuk i Juszkow. Powołując się na długoletnią swą służbę bez zarzutu, prosili oni sąd o wyrok uniewinniający. Następnie sąd udał się na naradę.

Wyrok.

Narada sądu trwała około 12 godzin.

O godz. 10 min. 40 wobec sali przepełnionej po brzegi publicznością przewodniczący odczytał wyrok, na mocy którego b. prezes kijowskiej komisyi odbiorczej pułkownik Antonow i b. technik tejże komisyi Tichonow uznani zostali za winnych wymuszania łapówek; podpułkownik Woskresienskij i sztabs-kapitan Sołowjow — za winnych usiłowania wymuszania łapówek; podpułkownik Dmitrjew, generał Kamsarakan, rotmistrz Bibikow, pułkownik Filipow i zarządzający magazynem intendentury Makarenko — za winnych pobierania łapówek, płaconych im za to, iż przyjmowali nieodpowiadające warunkom towary; podpułk. Bańkowski uznany został za winnego pobierania łapówek z naruszeniem swych obowiązków służbowych; sztabs-kapitan Kulczyckij, kapitan Szyrow, pułkownik Ałkałajew-Kałagieorgij, podpułkownik Dobrochotow, rotmistrz Makarow, pułkownik Dacenko, kapitan Nioti, radca stanu Barziłowskij i podpułk. Andruszkiewicz — za winnych pobierania łapówek bez naruszenia swych obowiązków służbowych i przyjmowania nieodpowiednich towarów wskutek braku doświadczenia, nakoniec urzędnika Fiszmana uznano winnym pobierania łapówek bez naruszenia obowiązków służbowych.

Na podstawie powyższego orzeczenia sąd skazał puł Antonowa, technika Tichonowa, podpułk. Dmitrjewa, gen. Kamsarakana, szt. kapitana Sołowjowa, podpułk. Woskresienskiego, rotmistrza Bibikowa, pułk. Filipowa i urzędnika Makarenkę po uprzedniem pozbawieniu szczególniejszych praw i przywilejów, rang, orderów i szlachectwa, na wydalenie ze służby wojskowej i oddanie do poprawczych rot aresztanckich: Antonowa na 1 rok i 8 miesięcy, Tichonowa na 2 lata i 6 miesięcy, Dmitrjewa na 2 lata, Kamsarakana, Woskresienskiego, Sołowjowa i Filipowa na 1 rok, Bibikowa na 1 rok i 3 miesiące i Makarenkę na 1 rok i 6 miesięcy.

Podpułk. Bańkowskiego, szt.-kap. Kulczyckiego, kap. Szyrowa, pułk. Ałkałajewa-Kałagieorgija, podpułk. Dobrochotowa, rotm. Makarowa, pułk. Dacenkę, kap. Nioti, radcę stanu Barziłowskiego i podpułk. Andruszkiewicza — na wydalenie ze służby (co pociąga za sobą pozbawienie emerytury).

Urzędnika Fiszmana — na 100 rubli grzywny.

Oprócz tego pułk. Antonowa i gen. Kamsarakana skazano na 1,900 rb. grzywny, podpułk. Dmitrjewa — na 950 rb., technika Tichonowa na 5,000 rubli, rotmistrza Bibikowa i urzędnika Makarenkę — po 1,000 rb., podpułk. Bańkowskiego — na 500 rb., podpułk. Woskresienskiego, sztabs-kapitana Sołowjowa i pułk. Filipowa po 150 rb.

Kapitana Szyrowa z powodu przedawnienia uwolniono od kary.

Zupełnie uniewinnieni zostali: pułk. Pikaczow, radca stanu von Klugen, kapitan Inglez, urzędnicy Juszkow i Stasiuk i kapitan Komarnicki.

Na mocy wyroku wszyscy skazani zmuszeni będą wynagrodzić straty, wyrządzone skarbowi, których suma zostanie ściśle obliczona.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator zażądał, aby skazani na roty aresztanckie niezwłocznie do czasu uprawomocnienia się wyroku zostali osadzeni pod kluczem. Przeciwko temu w imieniu obrony zaprotestował adw. przys. Kałaczewski, dowodząc, że złożone przez podsądnych kaucye stanowią dostateczną rękojmię, iż nie uchylą się od kary.

Po krótkiej naradzie sąd uchylił żądanie prokuratora.

Wyrok w ostatecznej formie zostanie ogłoszony d. 30 listopada.

Sprawa M. Ikonnikowa.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi sprawę nauczyciela śpiewu, będącego jednocześnie zarządzającym kijowskiej filii Cesarskiego Towarzystwa technicznego, M. Ikonnikowa, oskarżonego o potwarz w druku przez p. Laurę K.

Powodem oskarżenia była napisana w roku zeszłym przez Ikonnikowa broszura pod tytułem „Typy miasta K.", „Laura" przez N. Ennemi, w której, ukrywając się pod pseudonimem, rzucał on na panią Laurę K. szereg brudnych zarzutów, ujętych w nader przezroczystą formę. Broszura ta została wydrukowana w 5 tys. egzemplarzy, z których 200 kilkadziesiąt autor rozesłał znajomym p. K., resztę zaś przeznaczył na sprzedaż.

Sprawę tę opisaliśmy szczegółowo w numerze 55 „Dziennika" z roku zeszłego, gdy była ona przedmiotem rozpraw w XII wydziale kijowskiego sądu okręgowego, który skazał Ikonnikowa na 2 miesiące więzienia.

Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, Ikonnikow odwołał się do izby sądowej.

Bronił go wczoraj adw. przys. Kałaczewski. Skargę p. Laury K popierał pom. adw. przys Babat

Oskarżony M. Ikonnikow dowodził. że fakty, wskazane w inkryminowanej mu broszurze, nie odnoszą się wcale do oskarżycielki p. Laury K. Twierdził on, że od lat 40 pracuje na niwie literackiej i zawsze czerpie tematy dla swych utworów z życia codziennego, z obserwacyi znanych mu ludzi.

Przedstawiciel oskarżycielki pom. adw. przys. Babat w przemówieniu swem jaskrawo zcharakteryzował p. M. Ikonnikowa i prosił o niezmienianie wyroku pierwszej instancyi.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Miód kasztelański" J. I. Kraszewskiego.

Jak brylant czystej wody, błyszczał J. I. Kraszewski wszystkimi kolorami tęczy naszej poezyi i to na wszystkich polach, we wszystkich niemal kierunkach.

Ceniony i wielbiony za życia, zbyt szybko został po śmierci — nie zapomniany, lecz jakże lekceważony i odsunięty.

A przecież w historyi naszej powieści stanowi on indywidualność epokową, jako twórca powieści historycznej polskiej.

Na innych polach literatury był on i mniej płodny i mniej doniosłą odegrał rolę, ale i jako krytyk, i jako komedyopisarz zajmuje w literaturze stanowisko poważne i pierwszorzędne.

Komedyi Kraszewskiego za arcydzieła nie uważano nigdy, ale taki „Miód kasztelański", „Leosia", „W gościnie u Radziwiłła", pomimo poważnego wieku, do dziś nie schodzą z repertuaru teatrów polskich, i dziś interesują i bawią widzów.

Tematu do twórczości scenicznej dostarczała Kraszewskiemu nasza przeszłość. A przeszłość tę znał doskonale znakomity autor zarówno z tradycyi rodzinnych, jak i ze studyów historycznych. Piórem jego jednak kierowała nie tyle głęboka wiedza, ile serdeczne umiłowanie przeszłości, umiłowanie nie ślepe, nie bezkrytyczne, ale świadome ukochanie tej przeszłości.

I dlatego to, kiedy widzimy na scenie utwór Kraszewskiego, kiedy słyszymy archaiczne zwroty mowy jego bohaterów, wydaje się nam, że to wszystko odbywa się na tle jakiejś staroświeckiej melodyi, odgrywanej przez prababkę na szpinecie.

Oto przed wami staje Imci pan rotmistrz, konfederat barski, postać jurna, zamaszysta, niefrasobliwie wesoła—junacka. Jednem słowem żołnierz z krwi i kości, zawsze gotów i do bitki i do wypitki. Jak pyszną jest ta jego naiwna, żołnierska perfidya, kiedy zabiera się on do zdemaskowania chytrego lisa Jacka! Właściwie cała mądrość rotmistrza, cała kwintesencya jego pomysłu polega na nadziei spojenia Jacka, na zaufaniu rotmistrza do swej silniejszej głowy.

Z innych postaci komedyi najbarwniejszymi są Jacek Sołoducha, postać pani Horskiej, oraz Grześ służący. Inne postacie nie tak żywo, jak wymienione, przemawiają do duszy współczesnego widza, ale stanowią całą galeryę portretów z końca XVIII wieku.

Poniedziałkowe wystawienie „Miodu kasztelańskiego" nie dało widzom wrażenia całości utworu. Przyczyną tego jest przedewszystkiem, że postać Jacka Sołoduchy w wykonaniu p. Popławskiego wysunęła się na plan pierwszy, barwnością i plastycznością zaćmiła i stuszowała inne postacie. Prawda, że autor dał ogromny materyał artyście-aktorowi, ale p. Popławski tak umiejętnie i artystycznie ten materyał wykorzystał, że nie waham się przyznać, iż w tej roli nie ma on rywali nawet na scenach stołecznych. Ten drobny kroczek, to pochylenie głowy na bok, te ruchy niezgrabne i wieczny kłopot, co robić z rękoma, ten ton mowy przytłumiony i zawsze na słodziutko nastrojony, stanowią całość postaci Jacka, skończenie artystyczną.

P. Nowakowskiemu, jako zamaszystemu rotmistrzowi, nie wiele przyganić można. Był rozmach, było zacięcie, tylko jak na rotmistrza i konfederata był on trochę za smukły, za wiotki. Nadto artystę zawodziła chwilami pamięć.

Grześ p. Gierasińskiego był w miarę komiczny i dyskretnie, może nawet za dyskretnie traktowany. P. Rolicz jako Petryłło był za staro ucharakteryzowany i za martwy.

Role kobiece w „Miodzie kasztelańskim" są, jak zwykle u Kraszewskiego, dość blade i bierne. Wyjątek stanowi postać pani Horskiej, ale p. Szymańska nie wyzyskała materyału, jaki jej dał autor—była dobrą rezonerką, ale za mało kokietką, za mało rozbawioną damą. A przecież autor widocznie chciał w pani Horskiej mieć przedstawicielkę płochego salonu z czasów „Króla Stasia", bo tylko taka a nie zadomowiona szlachcianka, mogła zgodzić się na szalony pomysł rotmistrza, udawania jakiejś księżny saskiej.

Czysto konwencyonalna rola Barbary Sulimirskiej w wykonaniu p. Morskiej nabrała życia. P. Wyborska rolę panny Marty wyrecytowała bez zająknienia, ale na nic więcej się nie zdobyła.

Karygodne niedopatrzenie inspicyenta pozostawiło w salonie p. Sulimirskiej żyrandol elektryczny, który już po rozpoczęciu aktu I windowano, ku uciesze widowni, do góry. Również niedopatrzeniu przypisuję obecność na scenie słupów empirowych, kiedy miał to być salon XVIII stulecia.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Antoni Łapicki, ob., z Moskwy; Serg. Podwysocki, adm., z Łopand.; Eugenia Makłakowa, art.; Wiktor Firsow, ob.; Leon Dejoix, kup.; Aleksander Gore, kan. p. s; Eugenia Mamienko, ob.; Mikołaj Murawjew, adw. prz.; Celina Wieczffińska z Petersburga; Ewelina Jełowicka, ob., z Kamieńca Podolskiego; Włodz. Dalewski z Żytomierza.

Hotel Continental: pp. Józef Kopelański z Petersburga; Konst. Dmuszyński z gub kij.; Stanisław Małachowski z Odesy; Władysław Kownacki z Odesy; B. Kulikow, adw. prz.; Włodz. Ryżow, inż.; Mikołaj Murawjew; Marya Murawjewa; Piotr Batjanow; Piotr Kulżyński, adw. prz., z Charkowa; Wiktor Wiszniewski, adw. prz., z Humania.

Hotel François: pp. Ignacy Jakowicz z gub. chark.; Wiktor Fabrykantow; Fryderyk Pirang; Leonidas Łukjanowicz; Stanisław Meyer z Żytomierza; Aleksan. Stanczenkow.

Hotel Ermitage: pp. Michał Kotlarewzkij, spr.; Leopold Walkiewicz, inż., z Mikołajowa; Aryusz Danzig, inż.; Serg. Sukow; Marya Sołncewa; Bor. Wielecki; S. Mirosznicenko; Was. Bieniecki.

Hotel Francuski: pp. Kazimierz Kaczkowski; ob., z p. kan.; Piotr hr. Colonna-Czosnowski, ob., z p. krzem.; Karol Czajkowski, ob., z g. woł.; Władysław Jasieński, ob., z p. ostroż.; Paweł Kozyniec, ob; Jen Czarnocki, ob., z p. wasylk.; Ignacy Balicki, spraw.; Ludwik Rose, ob, z p. hum.; Kazimierz Bratkowski, ob., z p. hum.; Moryc Johansen, kup.; Jan Traczewski, ob., z Wasylk.; Edward Dzierżanowski, ob., z p. sosnick.; Stefan Radzikowski, ob., z Warszawy.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr Płaksicki, dyr. andr. c.; Leon Tarasiewicz, lek., z Moskwy; M. Rabiner; Ibrahim Sołtyk, spraw.; Michał Trunow, sprawn; Michał Kryżycki, spraw.; Marya Genke; Wacław Nowikow, adw. prz.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Ateny (AP). Korespondent „Pet. Ag. Tel." objechał wyspy: Mitylenę, Chios, Lemnos i Rodos. Na wszystkich wyspach turcy wzmacniają załogę. Na Rodosie jest 3,200 wojska, na Mitylenie—3,000, na Lemnosie i Chiosie—2,600. Wszędzie jest artylerya górska. Niema dział oblężniczych i fortecznych. Na Chiosie i na Mitylenie wojska tureckie zajęły greckie klasztory górskie, jako punkty strategiczne. Na Mitylenie nawet archiwa administracyi tureckiej przeniesione zostały do klasztoru. Wszędzie ludność oczekuje ze strachem rozpoczęcia operacyi wojennych. Rodziny greckie emigrują. Szczególnie panuje silna panika w Chios, gdzie pamiętają dawne rzezie tureckie. Obawiając się represyi tureckich, w razie zajęcia a następnie opuszczenia wyspy przez włochów, metropolita chioski w celu uspokojenia ludności prosił nawet o wysłanie rosyjskiego statku stacyjnego. Dowóz wojsk i artyleryi na wyspy odbywa się za pomocą żaglowców, gdyż tureckie okręty transportowe obawiają się kursować po morzu Egejskiem, parostatki zaś zagraniczne odmawiają przewozu wojska i kontrabandy, pomimo tego, że na morzu Egejskiem niema krążowników włoskich. W Atenach przypuszczają, że w razie napadu włosi zagarną przedewszystkiem wyspę Rodos. Zagarnięcie Chiosu i Mityleny uważane jest za mało prawdopodobne, ponieważ dostęp do nich może być obroniony z lądu azyatyckiego.

Konstantynopol (AP). Z Chodejdy tele-

---

6)

WŁADYSŁAW RODOWICZ.

Listy z Afryki.

Po dwóch dniach pośpiesznego marszu, kierując się chwilami jedynie według słońca, przechodząc 3—4 godziny dziennie przez łąki zalane wodą—powyżej kolan—weszliśmy na drogę do L u k a f u, na zachód od rzeki K a b a l a nieopodal K o l o n g w e. Stąd mogliśmy już dojść do gór K o n i we dwa dni.

Dnia następnego, idąc jak zwykle na czele karawany, zauważyłem na ścieżce głębokie jamy w rozmokłym od deszczu gruncie, po brzegi wypełnione wodą. Mój Beupe wytłómaczył mi, że to „tembo"—słoń, całe stado których przeszło tędy przed paru dniami; pognieciona trawa i połamane drzewa świadczyły o tem doskonale. W południe zatrzymaliśmy się w wiosce M n e p u nad rzeczką K a b a l e; tutaj zawiadomił nas wódz wioski, iż nieopodal rzeczki K i s s e s a przed kilku dniami lew zjadł czterech murzynów; przyjęliśmy to pod uwagę, chociaż zwykle opowiadania podobne bywają nadzwyczaj przesadzone, a często nawet zmyślone. Że jednak lew w okolicy grasuje, przekonaliśmy się wkrótce naocznie, gdyż opodal ujrzałem niedogryzione kości zebry i ślady wielkich łap kocich na ziemi. Przed wieczorem doszliśmy do rzeczki Kissesa, rozstawiliśmy nasze namioty i po kolacyi poszliśmy spać.

Ludzie jednak nasi, widocznie pod wrażeniem opowiadań o lwie, nie chcieli kłaść się spać i przez długi czas przy ogniskach prowadzili ożywioną dyskusyę. Zmęczenie jednak przezwyciężyło przestrach, gdyż około północy wszystko się uspokoiło.

Około godziny pierwszej obudził mnie jakiś szmer w pobliżu namiotu, nie przypisując temu jednak żadnego znaczenia, chciałem zasypiać na nowo, gdy naraz powstał ruch w obozie murzyńskim i jeden z boi przybiegł do naszych namiotów, zawiadamiając nas w ogromnem przerażeniu, że tuż obok obozu znajduje się lew. Jak gdyby w odpowiedzi na to zawiadomienie usłyszeliśmy zaledwie o jakich 30 kroków stłumiony ryk zwierza rozgniewanego widocznie, iż mu przeszkodzono w wybraniu odpowiedniej zakąski. Wszystkich nas oblał zimny pot, a pewny jestem, że taki głuchy ryk zdolny jest przerazić najbardziej zapalonego myśliwego. Zerwałem się na równe nogi, naładowałem machinalnie strzelby, obejrzałem rewolwer—wszystko to jednak zrobiłem odruchowo, nie zdając sobie sprawy, co mam dalej robić. Wyjrzałem przez okienko w namiocie w kierunku, skąd usłyszałem ryk, noc była jednak tak ciemna, że nie mogłem nawet rozróżnić pni drzew, rosnących o parę kroków od namiotu—o widocznem ujrzeniu lwa nie mogło być nawet mowy. Zdecydowałem więc tylko zapalić u siebie światło i położyć się znów do łóżka. Zagasłe ogniska rozpalono na nowo.

Porykiwania rozgniewanego zwierza odzywały się jednak co pewien czas w oddali z rozmaitych stron obozu; widocznem było, iż nigdzie nie mógł nic upatrzyć, a na rzucenie się wśród ludzi nie starczyło mu odwagi. Tak trwało do godziny piątej; dopiero nad ranem, gdy zaczęło świtać, pozbyliśmy się miłego sąsiada. Poraz pierwszy od wyjścia z Elisabethville nie trzeba było napędzać tragarzy—wszyscy śpieszyli, aby jak najprędzej opuścić to miejsce.

W tym dniu mieliśmy zamiar przybyć do misyi K o n i, dokąd było co najmniej 35 kilometrów. Przez pierwsze dwie godziny marszu przeszliśmy ostatnią przeszkodę, a mianowicie rozlaną na przeszło 8 kilometrów rzeczkę K i s s e s a; przejście było uciążliwe i gdyby nie kilka okazałych gęsi, które udało się nam upolować—wspomnienia nasze z danej okolicy byłyby mniej miłe, gdyż brnęliśmy w wodzie powyżej kolan, zapadając od czasu do czasu po pas w wymytych wądołach. Tropikalne słońce wysuszyło nas jednak prędko i po rannej kąpieli, ze zwierzyną ruszyliśmy dalej. Po drodze wskazał nam przewodnik miejsce, w którem przed rokiem lew rozszarpał belgijskiego oficera.

Okolica stawała się coraz bardziej malowniczą; widocznem było, iż są to już przedgórza K o n i. Cała okolica powyżej wodospadów M o a d i n g u s h a stanowi wielkie płaskowzgórze, na którem gdzieniegdzie wznoszą się znaczniejsze szczyty. Wysokość wodospadu Moadingusha wynosi przeszło 200 m, więc chociaż góry Koni nie wznoszą się o wiele wyżej nad poziom morza od gór na zachód i południe się znajdujących, jednak, z racyi głębokich dolin, tworzą prawdziwie górzystą miejscowość. Górskie strumyki i malownicze zarośla wzdłuż ruczai, poplątane lianami, z mnóstwem skrywającego się wśród nich ptactwa,—wszystko to stanowi zupełnie odrębny, a zarazem ogromnie charakterystyczny obraz danej miejscowości. Z jednego ze wzgórzy ujrzałem główny grzbiet gór Koni; na najwyższym punkcie ich, w odległości jakich 5 kilometrów, zabielały domki misyi angielskiej—K o n i.

Z prawdziwą przyjemnością pomyślałem, iż tutaj osiądziemy na czas dłuższy, aż do chwili gdy znajdziemy odpowiedniej ilości tragarzy, aby móc ruszyć dalej w głąb kraju. O godz. 3-ej stanęliśmy nad rzeką Lufira, a w godzinę później przed zabudowaniami misyi.

Trudno opisać moje zdziwienie, gdy ujrzałem we drzwiach misyonarza lat 35 w sportowem ubraniu, z rakietą tenisową w ręku. Po bardzo serdecznem i gościnnem przyjęciu, na prośby nasze wskazał nam miejsce, gdziebyśmy mogli rozłożyć nasze namioty, nie krępując i nie będąc skrępowani przez nikogo.

Pierwszy wieczór spędziliśmy na proszonej kolacyi w misyi. Poznaliśmy tutejsze towarzystwo, stanowiące skład owej misyi, a mianowicie oprócz p. A., misyonarza, jeszcze trzy niewiasty—panią Jonson, przebywającą tu od lat 9 i dwie panny, będące tutaj od roku: p. Jordan—angielkę i p. de Paoli—włoszkę z południowej Szwajcaryi. Są to zdaje się jedyne kobiety znajdujące się w granicach Katangi, nie licząc Elisabethville'u, gdzie obecnie zamieszkuje już kilka rodzin urzędników państwowych.

Pierwsze dni naszego pobytu na Koni poświęciliśmy rozlokowaniu się, zbudowaniu kuchni, spiżarni, rodzaju dachu, czyli t. zwanego pokoju jadalnego; z czasem zbudujemy jeszcze skład dla naszych instrumentów, narzędzi i wielkich pak z prowiantem oraz pokój, w którym ustawimy dla siebie piec probierski, wagi i inne niezbędne instrumenty.

Wysłaliśmy dwóch wziętych z Elisabethville'u dozorców murzynów, czyli t. z. „kapito", aby jak można najprędzej zebrali w okolicy niezbędną ilość tragarzy; pozatem wynajęliśmy dwóch strzelców murzynów, aby zaopatrywali nas w mięso świeże, które jakoby jest najlepszym środkiem zapobiegającym ucieczce tragarzy, gdyż świeże mięso jest dla murzyna nadzwyczajnym przysmakiem, dostawanie którego przy prymitywnym orężu (łancy) jest połączone z wielkim trudem. Za mały kawałek mięsa można dostać tutaj wszystko, czego tylko dusza zapragnie, a wieś w stanie jest dostarczyć.

(D. c. n.)

gratulują, że włosi po zbombardowaniu Mokki usiłowali zająć wieś Buszil, lecz zostali odparci ze stratami.

Rzym (Wł.). „Avanti" donosi, że do Trypolisu wyruszy niebawem korpus dziesięciotysięczny. W tym celu przygotowano w Neapolu 8 okrętów.

Konstantynopol (Wł.). Z Cnodejdy donoszą, że włosi po zbombardowaniu tureckich okrętów w Mokka usiłowali zająć wieś Buszil, lecz zostali odparci ze stratami.

Konstantynopol (Wł.). Cały sztab generalny z Sekkim-basza na czele odjechał do cieśniny Dardanelskiej.

Konstantynopol (AP). Ugoda z imamem Jachją gwarantuje mu zarząd autonomiczny Jemenu. Sulejman, poseł do parlamentu z m. Sanaa, zakomunikował korespondentowi agencyi petersburskiej, że obecnie nieporozumienia między turkami i arabami uważać należy za załatwione. Dotąd nie zostało jeszcze zawarte porozumienie z imamem Indrissem, który zaprzestał jednak walki wobec opuszczenia go przez Jachię. W walce, jaką długo prowadzili turcy z arabami, ostatecznie ustąpili turcy, zaspokoiwszy żądania arabów, którzy ze swej strony ułatwili wojnę z włochami. Czynią oni przygotowania do wyprawienia 150 tysięcy wojowników do Erytrei. Okręty i amunicyę już przygotowano. Wyprawienie ekspedycyi nastąpi równocześnie z rozpoczęciem przez włochów kroków zaczepnych na morzu Egejskiem.

Nastrój we Włoszech.

Rzym (Wł.). Zwycięstwo włochów w Ainsarze wywołało wśród ludności entuzyazm. Urządzono szereg pochodów patryotycznych.

Otwarcie Dardanelów.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj Porta dała odpowiedź ambasadorowi rosyjskiemu na notę rosyjską w sprawie otwarcia Bosforu i Dardanelów dla rosyjskich okrętów wojennych. W swej odpowiedzi Porta zaznaczyła, że zmuszona jest zwrócić się najpierw w tej sprawie do innych mocarstw.

Rewolucya w Chinach.

Tokio (AP). Radca ambasady japońskiej w Waszyngtonie Matzin, który bawił w Japonii na urlopie, został wysłany do Pekinu.

Tokio (AP). Na wody chińskie został wysłany krążownik „Tokiwa".

Kiachta (AP). W dniu 22 b. m. wyszedł z Majmaczenu rządowy oddział policyi w celu ochrony porządku.

W dniu 23 im b. m. władze mongolskie objęły chiński zarząd pograniczny. Usunięty z zajmowanego stanowiska Tsar-Gu-Czej oczekuje na przybycie z Urgi usuniętego ambania mandżurskiego w celu odbycia z nim wspólnie przejazdu przez terytoryum rosyjskie do Mandżuryi.

W Kiachcie i Urdze, po usunięciu władz dajcyńskich, panuje spokój.

Mandżurya północna gromadzi wojska. Książęta zjeżdżają się do Urgi.

Tokio (AP). Według wiarogodnych informacyi, Japonia, korzystając z zawieszenia broni, zaproponuje pośrednictwo walczącym stronom w Chinach. „Dzi-Dzi" i część prasy jest zdania, iż nie nadeszła jeszcze chwila stosowna do uspokojenia.

Na giełdzie w dalszym ciągu panuje usposobienie przygnębione.

Szanchaj (AP). Anglia posyła do Chańkou oddział wojska. Oddział rosyjski, liczący 100 ludzi, parę dni temu przejechał tędy na statku „Kołyma". Powiadają, że generał Czżan w Nankinie z nieznacznym oddziałem wojska osaczył drogę pukouską. Pukou w rękach rewolucyonistów. Według źródeł chińskich, rewolucyoniści zagarnęli kilka milionów taelów, wysłanych tam wcześniej jeszcze przez Czżana. W większej części prowincyi Kantońskiej panują zaburzenia. Ceny srebra spadają.

Londyn (Wł.). Do „Morning Post" donoszą z Szanchaju, że onegdaj odbyła się narada, w której wzięło udział 14 przedstawicieli z różnych prowincyi chińskich. Postanowiono utworzyć rząd prowizoryczny w Nankinie, który obrany został na stolicę.

Jubileusz.

Warszawa (Wł.). Dnia 4-go marca n. st odbędzie się jubileusz pracy na polu literackiem poety K. Tetmajera.

Pogrzeb.

Lwów (Wł.). W pogrzebie Walewskiego brały udział tłumy publiczności. Przed teatrem przemawiali: Heller i Chmielewski.

Agitacya na rzecz prawosławia.

Lwów (Wł.). We wsi Gral pow. jasielskiego duchowny prawosławny Sandowicz odprawił nabożeństwo prawosławne, po którem 40 osób przeszło na prawosławie.

„Vaterland" o polityce Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). W ultrakonserwatywnym „Vaterlandzie" ukazał się artykuł, ostro krytykujący pokojową politykę barona Aehrenthala. Pismo zarzuca mu, że dla drażliwości włoskiej poświęcił bardzo zdolnego szefa sztabu. Pomimo to Włochy stale prowokują Austryę. Prasa włoska domaga się powiększenia o 60 tysięcy armii na stopie pokojowej. Stosunki takie — kończy „Vaterland"—niemożliwe są do tolerowania.

Interpelacya.

Wiedeń (Wł.). Z powodu usunięcia się szefa sztabu Hoetzendorfa, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wniosło do parlamentu interpelacyę, w której pomiędzy innemi zapytuje, czy trójprzymierze istnieje dotychczas.

Słoweńcy również wnieśli interpelacyę, w której domagają się silniejszej obrony granic państwa przed ewentualnym napadem Włoch.

Budapeszt (Wł.). W parlamencie węgierskim Apponyi zainterpelował rząd, czy zamiar rozwiązania trójprzymierza jest prawdziwy.

Prasa o mowie kanclerza.

Berlin (Wł.). Cała prasa, nawet gazety wolnomyślne, oceniają przychylnie mowę kanclerza i podkreślają słuszność stanowiska Bethmanna Hollwega wobec Anglii.

Wiedeń (Wł.). Mowa kanclerza rzeszy wywarła tutaj głębokie wrażenie. Powszechnie sądzą, iż mowa ta powinna przychylnie usposobić Anglię wobec Niemiec.

Sprawy perskie.

Berlin (AP). Korespondent Pet. Ag. Tel. dowiaduje się, że w sferach urzędowych, zgodnie z traktatem poczdamskim, odnoszą się bezstronnie do postępowania Rosyi w Persyi i pragną jedynie, by Rosya przywróciła jak najprędzej w Persyi porządek konieczny dla przywrócenia z nią stosunków handlowych.

Tabris (AP). Usiłowania bojkotu towarów rosyjskich mają komiczny charakter. Generał-gubernator spalił uroczyście na podwórzu domu kilka głów cukru rosyjskiego i około 20 paczek zapałek rosyjskich, a członkowie endżumenu wyrzekli się herbaty.

Teheran (AP). Przybył Serdar-Asad.

Londyn (Wł.). Do „Morning Post" donoszą z Teheranu w formie pogłoski, że rząd perski wystosował do Rosyi *ultimatum*, w którem żąda powstrzymania wojska rosyjskiego, maszerującego do Teheranu.

Według informacyi tegoż pisma oddział rosyjski, liczący 2,500 żołnierzy, wyruszył z Resztu w kierunku Teheranu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba większością 342 głosów przeciwko 110 uchyliła wniosek o ogłoszeniu „żółtej księgi" w sprawie części marokańskiej układów francusko-niemieckich. Rząd wypowiedział się przeciwko wnioskowi i postawił kwestyę zaufania.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin odpowiadając na zapytanie, Aucland powiedział, że rząd angielski potwierdza deklaracyę, złożoną rządowi perskiemu przez angielskiego i rosyjskiego przedstawicieli w Teheranie w r. 1907. Od niej rząd nigdy nie odstępował i nie odstąpi. Rząd rosyjski zapewnił najusilniej, że wystąpienie jego ma charakter czysto czasowy i nie narusza zasad porozumienia anglo-rosyjskiego.

Ze skupczyny.

Belgrad (AP). W skupczynie w dalszym ciągu prowadzone są debaty nad preliminarzem budżetowym.

Deputowanym rozesłano projekt prawa o nowej organizacyi wojennej, przewidujący podwyższenie pensyi oficerom i zniesienie skróconego terminu służby czynnej z niektórymi wyjątkami.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu obradowano nad traktatem marokańskim. Kanclerz rzeszy w obszernem przemówieniu uznał za zbawienne, by zmiany w koloniach niemieckich dokonywane były na przyszłość w drodze prawodawczej. Kanclerz wyjaśnił, że rząd nie ogłosił w swoim czasie informacyi w sprawie marokańskiej, obawiając się, że ogłoszenie ich może zaszkodzić porozumieniu. W sprawie stosunków pomiędzy Niemcami a Anglią wskazał on, że ani Francya, ani Rosya nie odnosiły się z nieufnością do planów niemieckich i że Niemcy gotowe były w każdej chwili rozproszyć wątpliwości ze strony Anglii. Jeśli Grey powiedział, że w kwestyach, dotyczących interesów angielskich, niedopuszczalne jest, by nie liczono się z Anglią, to i Niemcy pretendują do takiego samego prawa dla siebie.

Ministrowie angielscy mówili, że pragnęliby polepszenia stosunków anglo-niemieckich Niemcy również szczerze pragną pokoju i przyjaźni z Anglią, co będzie możliwe jedynie wówczas, gdy rząd angielski wyrazi przez swą politykę istotną potrzebę dobrych stosunków. Postęp Niemiec, stwierdzony przez historyę 40 lat, nie może być powstrzymany; Niemcy nie powinny wykazywać ani przygnębienia, ani wyzywającej zarozumiałości; potrzebny jest szeroki pogląd, siła i trwała jedność w wielkich kwestyach narodowych.

Przemówienie było niejednokrotnie przerywane głośnemi oznakami aprobaty na wszystkich ławach. Po przemówieniu kanclerza, przywódcy wszystkich partyi oświadczyli, że przy urzeczywistnieniu traktatu marokańskiego rząd powinien zabezpieczać interesy niemieckie od mieszania się innych państw.

Sesya parlamentu została zamknięta przez orędzie cesarza odczytane przez kanclerza.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). Komisya budżetowa izby deputowanych większością 29 głosów przeciwko 20 przyjęła czasowy preliminarz budżetowy do lipca r. 1912.

Pierwszy raz w ciągu trzech lat czesi, za wyjątkiem dwóch radykałów, głosowali za przyjęciem preliminarza budżetowego.

Komisya upoważniła rząd do zaciągnięcia pożyczek: w sumie 25,000,000 na umorzenie długów, w sumie 129,000,000 na budowę kolei i 20,000,000 na telefony.

Zamachy.

Konstantynopol (AP). Szereg zamachów dynamitowych w Macedonii, podczas bajramu, wywołuje przygnębiający nastrój. Według informacyi agencyi otomańskiej, rząd był poinformowany o przybyciu do Macedonii agentów włoskich w celu organizowania zamachów oraz ogólnego powstania przy pomocy komitetów bułgarskich, Porta zwraca się do wielkich mocarstw z notą, wyrażającą protest przeciwko postępowaniu włochów i z zapewnieniem, że porządek i spokój w kraju będzie zabezpieczony.

Zbrojenie się.

Madryt (Wł.) Rząd postanowił rozpocząć w przyśpieszonem tempie budowę wielkich pancerników. Na ten cel zamierza on za pośrednictwem Anglii zaciągnąć znaczną pożyczkę. Istnieje również projekt wzmocnienia niektórych fortyfikacyi lądowych i wybudowania nowych.

Strajk.

Charbin (AP). Z powodu strajku funkcyonaryuszy miejscowe chińskie biuro pocztowe zostało zamknięte.

Śnieżyca

Ryga (AP). W zatoce szaleje śnieżyca.

Dżuma.

Astrachań (AP). W dniu 19 listopada w Kudanyszu, Dżapałancie i Antauczagilu zmarło na dżumę 16 osób, w Utkazylu zachorowała jedna osoba.

Powrót ministra.

Petersburg (AP). Powrócił minister spraw wewnętrznych.

Wybuchy.

Konstantynopol (AP). Wybuch w meczecie w Ysztybie ranił 12 muzułmanów; jedno dziecko zabite. W zajściach, które miały później miejsce, zabito 14 bułgarów i raniono 157.

Petersburg (AP). W dniu 23 b. m. z rana w mennicy nastąpił wybuch gazu. Dwóch robotników zostało zabitych, kilku rannych.

Różne.

Bukareszt (AP). W adresie do króla senat wyraża gotowość poparcia rządu przy przeprowadzeniu prawa o decentralizacyi administracyi.

Portsmouth (AP). Wyjaśniło się, że aresztowany Gross nie jest kapitanem armii, a tylko kapitanem floty handlowej. Usiłował on zebrać informacye o ilości węgla w morskich składach w Portsmouth cie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 23 listopada.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Sinadino referuje zasadnicze podstawy projektu prawa o reformie zarządów miejskich w guberniach Królestwa Polskiego.

Projekt ma nader ważne znaczenie nie tylko dlatego, iż dotyczy rozległego Królestwa Polskiego, ale i dlatego, iż stanowi on prototyp przyszłej ustawy miejskiej dla Rosyi środkowej.

Według projektu, z prawa do udziału w zarządzie miejskim korzystają nie tylko właściciele nieruchomości, ale i większość lokatorów. Kobietom, posiadającym nieruchomości, udziela się czynnego, ale nie biernego prawa wyborczego. W celu wybrania radnych wszyscy wyborcy dzielą się na trzy kurye—rosyan, żydów i pozostałych obywateli. W radzie miejskiej przewodniczy prezes, wybierany przez radę na termin roczny. Biurowość ma być prowadzona w języku rosyjskim, dyskusye mogą być prowadzone w języku polskim, przyczem prezes obowiązany jest tłumaczyć mowy na język rosyjski, jeśli nie wszyscy radni rozumieją po polsku. Rada miejska może być rozwiązana z Najwyższego zezwolenia na skutek starań ministra spraw wewnętrznych i jednocześnie ma być ogłoszony termin wyborów do nowej rady miejskiej, przyczem posiedzenia nowej rady mają się rozpoczynać nie później, niż po upływie dwóch miesięcy od chwili rozwiązania poprzedniej rady. Jeśli tego będą wymagały ważne okoliczności i względy utrzymania porządku w państwie, zarząd miejski może być zastąpiony przez bezpośredni zarząd rządowy na termin nie przekraczający lat dwóch.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej oświadcza, że będzie oponował przeciw zmianom, dokonanym w projekcie prawa przez komisyę, przy rozważaniu projektu według poszczególnych punktów.

Beningsen wypowiada się w imieniu październikowców za przyjęciem projektu prawa.

Grabski w imieniu Koła Polskiego odczytuje deklaracyę, w której wskazuje na zastój, jaki zapanował w gospodarce miejskiej w Królestwie Polskiem wskutek siedmioletniego oczekiwania na wprowadzenie samorządu. Mówca dodaje, że aczkolwiek projekt, tak ze względu na uszczuplenie praw języka polskiego, jak i z powodu udzielenia przedstawicielom rządu zbyt wielkiej władzy, nie zupełnie odpowiada aspiracyom narodu polskiego, to jednak Koło powstrzyma się od wnoszenia poprawek, by tym sposobem przyśpieszyć rozważanie projektu.

Hr. Uwarow oświadcza, że postępowcy, pomimo pewnych usterek w projekcie, również uważają go za krok naprzód, szczególnie zaś dla Królestwa Polskiego i dlatego będą głosowali za przejściem do czytania według artykułów. Wyliczając ujemne strony projektu, mówca wskazuje na ograniczenie praw inorodców.

Maslennikow ubolewa nad ograniczeniem praw żydów w miastach Królestwa Polskiego, w których stanowią oni olbrzymią większość.

Szczepkin wyraża obawę, że Rosya centralna otrzyma taki sam wadliwy samorząd, jak i Królestwo Polskie. Rząd, który głosi, że samorząd miejski w Królestwie powinien być polski, lecz pomimo to podległy rosyjskiej idei państwowej, zamiast łączności wprowadza pierwiastki rozkładu. Mówca wypowiada się przeciwko pozbawieniu żydów sprawiedliwego udziału w samorządzie. Pomimo to k.-d. głosować będą za przejściem do czytania projektu według artykułów w nadziei, że projekt zostanie zmieniony.

Bulat nalega na wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, gdyż kurye narodowościowe prowadzą do nienawiści plemiennej. Interesy narodowe byłyby zagwarantowane nawet przy powszechnem prawie wyborczem, należałoby tylko wprowadzić system proporcyonalny.

Mówca wypowiada się za nadaniem językowi polskiemu szerszych praw w samorządzie. W miastach gub. suwalskiej o przeważającej ludności litewskiej do samorządu powinien być wprowadzony język litewski.

Nisselowicz poddaje krytyce projektowany podział liczby radnych z kuryi żydowskiej. Sprawiedliwe wyjście z tej sytuacyi mówca widzi w wyborach proporcyonalnych. Zastanawiając się nad mową Grabskiego, mówca przychodzi do przekonania, że polacy wypowiadają się za równouprawnieniem żydów tylko wówczas, kiedy jest to dla nich wygodne.

Baron Czerkasow zaznacza, że dokoła projektu skupia się znaczna większość posłów do Dumy. Można obawiać się tylko o to, że nie zdąży on przejść przez następne instancye. Żydzi zaś nie powinni zapominać, że większość narodu traktuje ich nieprzychylnie, jak wszelkie zło, z którym potrzeba się godzić, lecz nie życzyć sobie jego wzmocnienia.

Polacy znają żydów i dlatego nie oponują przeciwko ograniczaniu ich praw. Na zakończenie mówca wskazuje, że projekt jest pierwszym krokiem w sprawie pociągnięcia polaków do samorządu. Od ich zachowania się zależeć będzie dalsze rozszerzenie tej zasady.

Bobiański oświadcza, że większa część wykształconego ogółu polskiego wypowie się niewątpliwie na rzecz równouprawnienia żydów. Jeżeli zaś polacy nie oponują obecnie przeciwko ograniczeniu żydów i nie nalegają na rozszerzenie praw języka polskiego, to czynią to jedynie dlatego, by nie tamować przechodzenia projektu przez izby prawodawcze, gdyż w obecnych warunkach dalej trwać nie podobna.

Timoszkin wita z uznaniem projekt, który zabezpiecza interesy mniejszości rosyjskiej.

Friedman oświadcza, że projekt wywoła rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej, która stanowi 40% ogółu mieszkańców miast. Polacy stanowią większość i dlatego nie potrzebują zabezpieczania swych interesów.

Po przemówieniu *Szczepkina* zabiera głos *Biełousow*, który w imieniu soc.-demokratów oznajmia, iż głosować oni będą przeciwko przejściu do czytania według artykułów.

Po przemówieniach *Łuczyckiego* i *Aleksiejewa* debaty ogólne zostały zakończone.

Zabiera głos do porządku głosowania poseł *Friedman*. Mówca oznajmia, że polacy, którzy są przedstawicielami również i ludności żydowskiej, mają obowiązek bronić jej interesów. Nie spełniając tego obowiązku, polacy, zdaniem mówcy, nie przysparzają sławy miłującemu wolność narodowi polskiemu.

Nisselowicz oświadcza, że polacy wydali sobie świadectwo ubóstwa i uznali siebie za naród niekulturalny, dziki i dążący do ograniczania innych tylko dlatego, że nie jest w stanie walczyć z nimi środkami dozwolonymi przez prawo: (Hałas).

Przewodniczący dzwoni.

Przyjęto wniosek przejścia do czytania projektu według artykułów.

Grabski wnosi do art. 1-go poprawkę, rozszerzającą zakres kompetencyi samorządu miejskiego przez wcielenie do niego spraw, dotyczących wzajemnej asekuracyi i walki z drożyzną mieszkań.

Artykuł 1 przyjęto z poprawką Grabskiego.

Następnie przyjęto bez dyskusyi artykuły 2, 3, 4 i 5.

Z art. 6-go, zgodnie z opinią referenta, wyrzucono ustęp, nadający miastom prawo na monopolizacyę rzeźni miejskich.

Jaroński oświadcza, że Koło Polskie głosować będzie za projektem w redakcyi komisyi, gdyż przy obecnym kursie trudno się spodziewać, by rząd zaprzestał forytowania ludności rosyjskiej w Królestwie. Co zaś dotyczy kwestyi żydowskiej, to Koło Polskie mniema, że wprowadzenie w chwili obecnej samorządu do miast polskich bez ograniczenia praw żydów byłoby zupełnie niemożliwe. W całem państwie żydzi podlegają wielu ograniczeniom i nadanie im pełni praw w miastach polskich spowodowałoby taki napływ żydów z innych miejscowości do Polski, że kwestya żydowska w Królestwie Polskiem, obecnie już bardzo zaogniona, stałaby się niemożliwą do zniesienia. Wobec tego Koło wypowie się za przyjęciem w redakcyi komisyi artykułów, traktujących o żydach.

Przyjęto wniosek przerwania do poniedziałku dyskusyi nad omawianym projektem i rozważania w piątek i sobotę projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się *Bułat i Szyngarew*, za—*ep. Eulogiusz* i *baron Czerkasow.*

Posiedzenie następne odbędzie się wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 23-go listopada.

Przewodniczący Gołubiew.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o zabudowaniach. Przeciwko rozdziałowi II-mu projektu wypowiadają się posłowie: *Saburow, Olizar, Durnowo i Awdakow.* Za przyjęciem rozdziału wypowiadają się: referent *Kobylinskij, Grimm, Schrejber, Ofrosimow*, wiceminister spraw wewnętrznych *Łykoszin, Kowalewskij* i Zinowjew.

Większością głosów 82 przeciwko 43 rozdział 2-gi został odrzucony. Następnie odrzucono rozdział III ci, jako logicznie wypływający z rozdziału poprzedniego.

Rozdział IV o rozciągnięciu prawa zabudowań na całą Rosyę, z wyjątkiem Królestwa Polskiego—przyjęto w redakcyi Dumy, poczem projekt odesłano do komisyi kompromisowej.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 25 listopada.

Giełda Petersburska.

Dnia 23 listopada 1911 r

4% Renta Państwowa	92 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	88 5/8
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	480
5% „ 1866 r.	367 1/2
5% Obl. prem. Szlsch. Banku	322 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	535
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. B.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	399 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	136 3/4
„ Briansk. Fab. Szyn	181 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	230
„ Putiłowsk.	143 1/4
„ Bakińsk. T-wa Naftow	423
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	180
„ Koł. fabr. maszyn	248 1/2
„ M. K. Wor. kol.	722
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155
„ Poł. Doniecka kol. żel.	203
„ Mosk. Kazań. kolej	503
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	290
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 3/4
5% „ 1906 r.	103 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4 1/2% „ „ „ „ „	85 1/2—86 1/2

Usposobienie z walorami spokojne lecz słabe; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami—słabe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 23 go listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.925 kup.	215 875
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 25
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rs	216 05
Dyskonto prywatne	4 3/4%
Usposobienie chwiejne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.25
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	92 75
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102 75
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	104 45
Dyskonto prywatne	3 1/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.62

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Sofia (AP). Donoszą tutaj z Konstantynopola, że turcy gorączkowo zbroją Dardanele. Codziennie przybywają wojska, artylerya i amunicya. W fortach nadbrzeżnych znajduje się 118 armat, z których sześć 35-cio cm. przewieziono z Bosforu. W samej cieśninie stoi 11 wielkich okrętów. Liczba wojsk sięga 30 tysięcy. Ogólne dowództwo objął Thurgut-pasza. W cieśninie założono miny, zapalane z brzegu za pomocą elektryczności. Na wypadek ataku włoskich okrętów przygotowano kilka starych okrętów do zatopienia. Mieszkańcy Dardanelów i Hallipolisu są wysiedlani. Europejski brzeg ochraniany jest przez silną artyleryę, wzmocnioną rezerwami.

Trypolis (Wł). W odległości 6 kilometrów od Ainsary włosi dopędzili i rozproszyli trzechtysięczny oddział cofających się turków.

Nowy teatr.

Warszawa (Wł.). Władze pozwoliły krakowianinowi Arnoldowi Szyfmanowi zbudować nowy wielki teatr polski, który stanie przy Nowej ulicy na terytoryum, należącem do pałacu Karasia. Kapitał zakładowy złożyli arystokraci, finansiści i przemysłowcy polscy, popierający sztukę polską.

Konsekracya biskupa.

Kraków (Wł.). Na konsekracyę ks. Sapiehy wyjeżdża do Rzymu deputacya duchowieństwa z biskupem Nowakiem na czele.

Wybory.

Kraków (Wł.). W czwartek odbędzie się wybór posła do sejmu z kuryi większej własności ziemskiej. Wystawiono kandydaturę ministra Zaleskiego.

Na tropie.

Paryż (Wł.). Natrafiono na ślad sprawców kradzieży Giocondy.

Echa sprawy Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, że aresztowanie krewnych Juszczyńskiego dokonane było bez wiedzy władz śledczych. Oprócz kilku rabinów i rzeźników, którzy znikli niewiadomo gdzie, policya poszukuje obecnie żyda rymarza Berkę, który posiadał pracownię w sadybie Zajcewa.

Sensacyjna pogłoska.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, wśród większości posłów do Dumy Państwowej objawia się silny prąd przeciwko projektowi chełmskiemu. Jak powiadają, prąd ten wywołany został przez Kokowcewa, który jest przeciwnikiem projektu.

Wiec.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie odbył się wiec, w którym wzięło udział 200 studentów. Przyjęto rezolucyę, żądającą ponownego rozpatrzenia sprawy posłów s.-d. z drugiej Dumy Państwowej i protestującą przeciwko agresywnej polityce rządu rosyjskiego w Persyi.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Opozycya przygotowuje interpelacyę w sprawie zabójstwa Karawajewa.

Sprawozdanie.

Petersburg (Wł.). Prezes Dumy Państwowej Rodzianko wysłał do Liwadyi sprawozdanie posiedzenia Dumy z dnia 15 listopada.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 23 listopada.

Przewodniczy *Kapustin.*

Na porządku dziennym dyskusya nad wyjaśnieniami ministra spraw wewnętrznych w związku z interpelacyą w sprawie zabójstwa Stołypina.

Markow (2-gi) wita z uznaniem mowę ministra, który wypowiedział zaciętą walkę „kramole". Dalszy ciąg swego przemówienia mówca poświęca ostrym wycieczkom przeciwko żydom.

(Śmiech na lewicy, oklaski na prawicy).

Gegeczkori oznajmia, iż uważałby dla siebie za ubliżające oponować Markowowi, który wyczerpał cały słownik klubu rosyjskiego.

Puryszkiewicz z miejsca rzuca niecenzuralne słowo.

(Wielki hałas na lewicy).

Przewodniczący, zwracając się do Puryszkiewicza: „Pozwoliłeś pan sobie na nieprzyzwoite wyrazy".

Puryszkiewicz (z miejsca): „W odpowiedzi na insynuacye!"

Przewodniczący nawołuje Puryszkiewicza do porządku.

Gegeczkori w dalszym ciągu swego przemówienia dowodzi, że centrum postarało się sprowadzić interpelacyę, poruszającą cały system państwowy, do czczej sprawy dotyczącej Kulabki, Spiridowicza, Kurłowa i innych osób, które nie spłaciły swych rachunków restauracyjnych.

Dalej mówca porusza wypadki towarzyszące aresztowaniu i uwięzieniu posłów s.-d. z drugiej Dumy, którzy padli ofiarą prowokacyi.

(Oklaski na lewicy, wielki hałas, stukanie w pulpity i protesty na prawicy.

Przewodniczący dzwoni. *Gegeczkori* mówi w dalszym ciągu o procesie s.-d. z drugiej Dumy.

Wielki hałas na prawicy zagłusza słowa mówcy i wywołuje protesty na lewicy.

Przewodniczący kilkakrotnie powstrzymuje Gegeczkoriego, który mówi w dalszym ciągu na ten temat.

Wreszcie wobec nieustającego hałasu, przewodniczący opuszcza swe miejsce. Gegeczkori schodzi z trybuny.

Posiedzenie zostało przerwane.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Pod kierownictwem Prof. D-ra Piltza

otwarty został w Krakowie

Zakład wychowaw.-leczniczy

dla nerwowych i słabo rozwiniętych dzieci. Prospekty na żądanie rozsyła i wszelkich wyjaśnień udziela D-r J. Jasieński asyst. klin. neur. psych.

Gerolamo Rovetta. 4)

Złośliwa.

(Z włoskiego).

— Ach, to ja jego właśnie... męża pani... jej przypomniałem?

— Tak, teraz wyznam wszystko... teraz wszystko mogę panu powiedzieć, bośmy połączeni na zawsze. Ledwieś mi pan wczoraj został przedstawiony, uwierzyłam prawie, że stoi przedemną mój mąż wskrzeszony. Oczekiwałam czułego słowa od pana, jak...

— Naprawdę jednak traktowałaś mię, markizo, z początku nie bardzo dobrze..

— Chciałam wystawić pana na próbę, a prócz tego obawiałam się rzeczy, które nie istnieją. Lękałam się o moją przyszłość, o moje szczęście, miałam pana za niemądrego lekkoducha, za człowieka zarozumiałego i próżnego, nie mającego szacunku dla kobiet, ani poszanowania dla ich honoru; za zjadacza serc z powołania, za don Juana, który, niby sułtan, spaceruje z kieszenią napełnioną chustkami, by...

— Ależ, niedowierzanie pani...

— Och prawda, niedowierzanie moje uwłaczało charakterowi pana, jak ubliżało drogiej pamięci tego, którego mi pan tak przypomina!

— I dlatego...

Dlatego, rozumie się, winnam dać panu zadośćuczynienie! Dobrze, przeproszę pana w Tolosana... Jest to domek oddalony od świata, domek zamknięty od lat tylu, który otworzy swe podwoje przed panem, bo w panu odzyska uwielbionego swego władcę i gospodarza. Czekałeś pan na mnie pięć lat, niemam więc prawa, być tak okrutną, by cię skazywać na dalsze oczekiwanie. Rozstaniemy się na zawsze ze światem, z ludźmi, z zabawą, z balami i teatrem, z dworem królewskim, jak pan pragnąłeś i zamkniemy się we dwoje na wsi, wśród pól zielonych... daleko, bardzo daleko, zatopieni w naszej miłości tam gdzie:

„Wzgórza i niezmierzone równiny, wieńcem zieleni niezmiennej otoczone". Tylko synowie moi ożywiać będą miłą nam samotność— będziesz ich pan kochał niemniej od „naszych" nieprawdaż?

— Synowie pani?

— Tak, mam ich czterech...

— Czterech!

— Tak, cztery aniołki. Z nami też mieszkać będzie w Tolosana moja matka...

— Teściowa! — pomyślał Gino, wzdychając za pociągiem pośpiesznym, któryby uniósł go wprost do Madrytu.

— Matka moja jest trochę nerwowa, obraźliwa, chorowita... ale to też istny anioł!

— Ach i ona!.. Tolosana w takim razie zamieni się w drabinę Jakóba!

— O mój Gino drogi, powtórz mi raz jeszcze słowa przed chwilą wyrzeczone: życie nasze tak się nam ślicznie ułoży!

To mówiąc, Lucya zbliżyła się do dyplomaty, siedzącego na kanapie i zmierzyła go tęsknem i czułem spojrzeniem, ale gościowi wydała się ona teraz zupełnie inną.

Kiedy oczy jego przywykły już do mroków tych w salonie, zdało mu się, że policzki markizy nie mają już młodzieńczej świeżości, że białość swą świetną zawdzięczają sztucznym środkom. Włosy wydawały się mu rudawe, nie zaś złociste jak wprzódy, rozrzucone uczesanie było w złym tonie, wypłowiałe barwy sukien raziły brakiem gustu, a perfumy używane przez tę kobietę, rozlewały dokoła nieznośną woń ambry, woń tak silną, że wywołać ona mogła ból głowy.

— Lecz.. naprawdę.. przed wyjazdem... będę musiał jeszcze załatwić parę małych spraw... poczem muszę choć na kilka dni powrócić do Hiszpanii..

— Doskonale! pojedziem do Hiszpanii w podróż poślubną. Czekałeś pan pięć lat, cierpiałeś pan przez ten czas męki piekelne, więc chcę to panu nagrodzić, i nie rozstanę się z panem już nigdy, nigdy!

— O to niemożebne... mój urząd.. rząd powierzył mi misyę bardzo ważną i...

— Więc albo pojadę z panem.. albo podasz się pan do dymisyi.

— Ależ...

— Nie przyjmuję żadnych wymówek, nie zgadzam się na odpowiedzi, nie dodawaj pan do tego ani słówka. Jestem okropnie zazdrosna i koniec!

— Mylisię pani w ocenie mej osoby. Ze mnie żaden don Juan, ani też sułtan mający kieszeń pełną chusteczek...

— Pewnie! Nawet mi się zdaje... że chustki nie masz pan przy sebie wcale, bo od pół godziny wycierasz pan czoło rękawiczką.

To mówiąc, Lucya zadzwoniła na służącego i kazała mu podnieść firankę. Boże mój!— zawołała, widząc, że Gino blady jest i zmieniony—pan chory może?

— O nie, nic mi nie jest... wzruszyłem się.. muszę ochłonąć na świeżem powietrzu...

— Co mi pani markiza rozkaże? — pytał Baptysta.

— Czy dzieci są w domu?

— Wyszły z domu, proszę pani markizy.

— Z miss Dlain?

— Z panem markizem·

— Powiedz memu mężowi, jak tylko powrócą, że proszę, aby z niemi zaraz tu przyszedł, a teraz odejdź— rzekła Lucya, spoglądając na Gina, któremu przy tych słowach radość zaświeciła w oczach.

Baptysta, składając nizki ukłon, znikł we drzwiach.

— Jakto?.. Mąż pani?

— Tak, markiz di Tolosana...

— Zatem pani uczyniłaś sobie ze mnie igraszkę!—zawołał obrażony Gino.

— Zabawiłam się troszeczkę kosztem pana, przyznaję! W dodatku uprzedzam pana, że, będąc panną, w teatrze Apollo nigdy nie byłam i że przed pięciu laty mieszkałem jeszcze w Bolonii.

Ależ..

— Przytem co do mego ojca, to ten jest bardzo nizkiego wzrostu i brody wcale nie nosił.

— A więc ta fotografia?

— Przeglądaliśmy wspólnie album ze znakomitymi ludźmi: fotografia wspomniana przedstawia Don Pedra, cesarza.

— Ach miałem znaczy słuszność: ta broda była mi znaną!

— Zresztą, uspokój się pan — mówiła, śmiejąc się Lucya z wyrazem drwiącym, z którym jej było do twarzy.

Don Pedro, jakkolwiek cesarz, jest człowiekiem rozumnym i nie obrazi się na dyplomatę, który znalazł ogromne podobieństwo między jego cesarskiem obliczem i rysami skromnej jakiejś markizy.

— Markizo! jesteś pani strasznie złośliwą!.

Znalazłszy się w tak przykrych tarapatach, biedny Gino nie umiał z nich inaczej wybrnąć, jak tylko udając obrazę i gniew. Wziął tedy kapelusz:

— A teraz.. szepnął, żegnając panią domu.

— A teraz i pan przychodzić może między drugą a czwartą... wówczas kiedy odwiedzają nas inni.

— Pani markiza nie ujrzy mię już więcej.

— Nigdy więcej?.. rzekła Lucya tonem szczerego żalu. Nigdy więcej?

— Wyjeżdżam dziś wieczorem... do Hiszpanii.

— Bardzo mi to przykro... bardzo przykro doprawdy... Te słowa rzekłszy, Lucya spoważniała a oczy jej przybrały wyraz tak czarowny, że Gino, sądząc, iż piękna pani żałuje swego postępku i smuci się jego wyjazdem, powrócił i ujmując jej rączkę, spytał:

— Doprawdy?.. Tak pani przykro, że wyjeżdżam do Hiszpanii?..

— Bardzo mi przykro.. bo widzę, że nasza dyplomacya w nieudolnych spoczywa rękach!

KONIEC.

4057 **Polskie Biuro Leśne** Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.



Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY
M. Bukowiński i L. Dyakowski
w KIJOWIE.
Latarnie żarowo - naftowe
„LUNA"
Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594
Cenniki gratis — franco.
Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13
Telegraficzny **„Embu — Kijów".**





4076



Dla sportu zimowego: Kamasze, czapki, rękawiczki, szaliki, kurtki i t. p.
Ciepłe koszulki, kalesony. Kurtki z szerści wielbłądziej i inne.
Chustki puchowe orenburskie. Spódnice, żakiety i kamasze damskie.
Paltociki dziecinne na wacie.
Kostyumy, czapki i t. p.
Dla cierpiących na reumatyzm specyalna bielizna.
Specyalny magazyn czesko-rosyjskiej pracowni wyrobów szydełkowych
G. Andrle 4471
W.-Wasylkowska № 10. **Ceny stałe**

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA
Kreszczatyk № 48.
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:
Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.
Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże.
Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 383

Ciepła
bielizna profesora Jaegera: koszulki, kalesony, kamasze, pończochy, skarpetki, chustki, rękawiczki.
St. Petersburska fabryka bielizny i krawatów
R. M. HERSZMAN
Prorezna 2, tel. 282.
Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenie bielizny. 4852
Ceny nader sumienne i stałe.

Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA"
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.
Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste,** zwłaszcza porozbiorowe i **pamiątki narodowe.**
Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.
W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

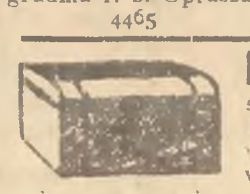
Zagranicą rocznie rb. 10.
Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.
Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**
Telefonu № 78-26.



„OMPO" Eleganckie, trwałe, niedrogie
Obuwie męskie, damskie i dziec.
Tow. Mechan. Wyr. Obuwia
w Kraju Południ.-Zachodn. w Kijowie.
Sprzedaż detal. Kreszczatyk 41 wprost Funduklejowskiej dawniej **FARKONI.**
Miarki stałych klientów zachowane. Obstalunki przyjmują się jak dawniej. 4175
Fabryka — Bibikowski Bulwar 52.
Najnowsze fasony. Bez konkurencyi.



Pracownia najrozmaitszych rzeczy futrzanych, mufek, kołnierzy i in. Specyalne farbowanie najrozmaitszych futer wyłącznie tylko Michałowska № 11, tel. 25-54. Za przykładem lat zeszłych, rzeczy do farbow. przyjmują się do d. 15 grudnia r. b. Upraszamy nie porównywać z drugiemi pracowniami.
4465 Z szacunkiem **DOBRECOW.**



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Wurtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuje reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202



GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN
Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy
Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Najtańsze patentowane lampy **naftowo-żarowe** syst. i wyr. fabr. **E. Krzemiński i S-ka** w Warszawie
„ISKRA"
przewyższające wszelkie inne syst. **ekonomią i równomiernością światła**
zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057
Kijów, Prorezna № 2.
Dom Handlowo - Przemysłowy
F. Szokalski.

Salon de Modes i Szkoła Kapeluszy Mistrzyni Warszaw. Cechu
Wandy Kubickiej
Wielka-Włodzimierska 45 m. 19. 4916
(Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 2 po poł.).
Poleca duży wybór gustow. futrzan. kapeluszy.

SPECYALNY SKŁAD
parą oczyszczanego, dezynf.
Pierza i Puchu
gotowe poduszki. 4631
J. Richter. Kreszczatyk 10.

Poszukuję dzierżawy na Wołyniu w powiatach: Łuckim, Włodzimierskim, Kowelskim i Dubieńskim, niezbyt daleko od kolei, przestrzeni około 300 morgów. Oferty uprasza się przysyłać: Kowel, skrzynka 34, wieś **Zadyby** dla Osuchowskiej. 4930

Obiady po 28 kop. wydaje T. Kuchnia K. K. **Po reorganizacyi.** Nowy Kucharz. 50 3

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO
J. Połujana w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Przy ul. M.-Błagow. 143 m. 2 do **najęcia** od majawy **3 pok.** z kuch., mebl., fort., wygod. Oglądać można do 11 r. 5038

W Anialówce (st. p. i tel. Derażno na Wołyniu) na wiosnę 1912 r. będzie stanowił klacze
Ogier „Chenapan"
(pełnej krwi) ze stada JW. Karoliny Grabowskiej z Sernik, syn Fluora (ze stada J. O. X. Lubomirskich) i chenille, kasztan, wzrostu 5 werszków, urodzony w 1908 roku. Porozumienie się listowne. 5102

Potrzeb. nauczycielka na wieś do jednej dziewczynki. Żądany dosk. franc., niem., teo. i przed. gim. M. Podwalna 10 m. 3 od 5½. 5104

Młodzieniec katolik dobrych zasad, mający świad. o ukończeniu 2 klas. szkoły, z ład. charakt. pisma, bardzo potrzebujący, poszuk. posady przy gospodarce lub fabryce. Kijów, Poste-restante dla P. R. 5101

Potrzebna nauczycielka, posiadająca języki franc. i niem. teoretycz. i muzykę. Włodzimier. 49, biuro Bielońskiego. 5062

Dobry korepetytor, student Instytutu Handlowego poszukuje lekcyi. Specyal 1-5 kl. Nik.-Botaniczna 19 m. 5. Cz. Madey. 5082

Tapicer i Dekorator Spec. uprasza Szan. Publiczn o robotę, ma licz. rekom. Bibik. Bul. 48 m. 3, Głębocki. 5105

T-wo Akcyjne „Promet"
w St.-Petersburgu.
Wyłączna reprezentacya
Na gubernie: Kijowską, Podolską, Wołyńską, Czernihowską, Połtawską i Kurską.
KANTOR: Kijów, Kreszczatyk № 25, tel. 10-96.
Specyalność:
Kijów, Kreszczatyk № 25.
Oświetlenie gazem powietrznym „Simpitrol",
Oświetlenie naftowo-żarowe,
Oświetlenie „Pharos-Licht" (Pressgas, Pressluft),
Zabezp. od wyb. naczynia „Record" syst. Langrera.
Reflektory, kwasoród „oksygenit". 5107

Otrzymaliśmy nowy transport
Rok Polski
w życiu, tradycyi i pieśni
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Odesa
prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 31. 3240

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi liniczna, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie).
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3 386
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**